Nr 16. Kraków, 21 Stycznia — Środa. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3-stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. [illegible] **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 20 stycznia.

W sejmie pruskim na jednem z posiedzeń ubiegłego tygodnia stało na porządku dziennym przedłożenie rządowe co do środków pomocy ze strony państwa dla dotkniętej głodem ludności kilku powiatów na Górnym Szląsku. Sprawa ta z różnych względów dotyczy nas zblisks: najpierw, że chodzi tu o ludność jednoplemienną, podobnemi co nasza ludność galicyjska trapioną klęskami, a stąd niedola Górnoszlązaków wywołała objawy czynnego współczucia pośród nas, zwłaszcza w Poznaniu i w Warszawie, gdzie publicznemi składkami obficie spływającemi pospieszono okazać solidarność z owa starą piastowską dziedziną, wreszcie że zachodzi ścisła analogia między przyczynami niedoli ludu rolniczego tam i u nas, a stąd inicyatywa rządu pruskiego w niesieniu pomocy w imieniu państwa, może być ważnym precedensem wobec oczekiwanej od ministerstwa wiedeńskiego inicyatywy odnośnie do Galicyi.

Najprzód więc zapisać nam trzeba, że rząd pruski tak często w rzeczach administracyi i gospodarstwa krajowego stawiany za wzór, nie umył sobie w tym wypadku rąk, niezostawił wszystkiego dobroczynności prywatnej, ani zachodom rad prowincyonalnych, niezrzucił całego ciężaru na sejm prowincyonalny szląski, ale z energią rozciągnął sam opiekę. Przedłożenie ministeryalne obejmuje wszelkie środki doraźnej pomocy, zaczęwszy od urządzania szpitalów, ochron i przytulisk, udzielania bezprocentowej pożyczki zwrotnej na żywność i zasiewy wiosenne, aż do znacznych funduszów na roboty publiczne, które mają się z wiosną rozpocząć, w pierwszym rzędzie na kolej żelazną z Opawy do Nissy.

Analogia ta we wszystkich punktach bliska ze stosunkami Galicyi, a tuszyć należy, że wnioski rządowe z postanowieniem sejmu pruskiego staną się korzystnym precedensem dla ministerstwa wiedeńskiego i Rady państwa.

Lecz o ile podjęcie tych doraźnych środków zaradczych świadczy o pieczy rządu, który nie waha się mimo niekorzystnego stanu finansowego, jak się wyraził minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, podjąć znacznych nakładów i ofiar ze skarbu państwa, o tyle znów mowy trzech ministrów i cały przebieg rozpraw okazał, że obecny system rządowy pruski na pierwotne przyczyny tak moralnej, jak ekonomicznej natury nie ma w swej aptece lekarstw, że chociaż uznaje szkodliwe następstwa liberalnych recept, nie ma dotąd woli czy siły, aby je uchylić i innemi zastąpić.

Wśród rozpraw wyprowadzono na jaw sprawy językowe, wyznaniowe i ekonomiczno-moralne, podnoszono z centrum (bar. Huene) skargi na lichwiarzy i szynkarzy, którzy żadnem niehamowani ograniczeniem prawnem, niszczą dowolnie ludność rolniczą i wyciągają soki żywotne kraju. Poruszono dalej kwestyę zbytniego przeciążenia w stosunku do uprzywilejowanego przemysłu i rozwijano znane, coraz bardziej w Niemczech się rozwijające teorye szkoły agrarystów. Z ław ministeryalnych niedano odpowiedzi na te zasadnicze punkta kwestyi, tylko rękawicę rzuconą z centrum podjął na lewicy znany profesor Virchow stając wraz z starozakonnym Lövem w obronie wolności procentowej. Obaj ci szermierze liberalizmu wkroczyli na pole wyznaniowe, z urąganiem zaczepiając Kościół katolicki, a Dr Virchow rzucił między innemi cyniczny paradox w odpowiedzi na mowę posła X. Stablewskiego, że jeśli wiele parafij pozbawionych jest pasterzy, to przecież niechodzi tutaj o sakrament ostatniego pomazania dla umierających, ale o środki wyżywienia ludności, nie o śmierć, lecz o życie.

Wycieczki te z lewicy w duchu nieprzerwalności walki z Kościołem, odbijały od mowy ministra wyznań Puttkamera. Mówił on z ubolewaniem o tem osieroceniu wielu parafij: komuż, rzekł, serce się nie ściśnie na myśl, że wśród tej nędzy ludność jest pozbawiona z wiadomych przyczyn pociech religii? Wspomniał z uznaniem o miłosierdziu różnych stowarzyszeń duchownych, ale dodał, że niepodobna żądać od państwa, aby z powodu wyjątkowej klęski poświęcało podstawę ustaw obowiązujących. Złożył jednak p. Puttkammer przyrzeczenie, że dalsze stosowanie ustaw majowych ze względu na stan Górnego Szlązka ulegnie złagodzeniu. Dziwnie zaiste brzmiały te wyznania ministra, który osobiście zdaje się przychylać do przekonań centrum a dzieła swego poprzednika naruszać się nieodważa wobec niezmylności państwa i ustawodawstwa parlamentarnego.

Wysokim poglądem i poważnem poruszeniem spraw językowej, wyznaniowej i społecznej odznaczała się mowa Dr X. Stablewskiego. Mowca polski rzekł najpierw:

Panowie! oddawna już nie słyszeliśmy w tej Izbie tego rodzaju słów, jakie dziś [illegible] z ławy ministeryalnej z ust pp. ministrów skarbu i wyznań. Najlepszą zaiste ilustracyą charakteru ustaw majowych jest wyznanie p. ministra wyznań, że nawet w obec okazującej się nędzy i prawdopodobnej ząd epidemii nie podobna zezwolić na osiedlenie się zakonów, trudniących się pielęgnowaniem chorych. Posiadamy więc ustawę, która zabrania niesienia pomocy ludziom zagrożonym lub złożonym ciężką chorobą. Wdzięczni jesteśmy panu ministrowi wyznań, że przynajmniej co do zakonów pielęgnujących chorych robi nam nadzieję pewnych ulżeń w przyszłości. [illegible] ministra wyznań, że niedola osieroconych parafij i rozpacz umierających bez pomocy duchownej i sakramentów wzruszyły jego serce. Gorące słowa współczucia, z tej ławy wypowiedziane, [illegible] łagodniejsze. Nie było tego dawniej! Przypomnę tylko wypadek, że prokurator pozwał kapłana, wysłanego przez naszego arcypasterza do [illegible] Wrocławia, gdzie wówczas grasowała cholera i gdzie inni księża zachorowali, [illegible] (Słuchajcie!) Niemniej jesteśmy p. ministrowi wdzięczni za przyrzeczenie ulg materyalne dla szkoły. Co do stanowiska, jakie względem niniejszego projektu rządowego zajmiemy, dość powiedzieć, że od pierwszej chwili zebrania się Sejmu, my Polacy, będąc tak religijnie jak i narodowo spokrewnieni z Górnymi Szlązakami, pragnęliśmy tego rodzaju projekt wam przedłożyć. Inaczej wszakże namyśliliśmy się później i to dla tego, aby nie ściągać na siebie podejrzenia, jakobyśmy z panującej nędzy chcieli dla siebie wyzyskać kapitał polityczny. Bo gdyby z naszej strony była wyszła inicyatywa do tego rodzaju projektu z pewnością usiłowanoby posądzić nas o skryte przytem pobudki polityczne niebezpiecznej dla państwa natury. Niestety, doszliśmy już do tego w politycznych naszych stosunkach, że się nie pytają, co się przedkłada, ale kto przedkłada. (Wielka prawda!) Cieszymy się, że rząd nareszcie przyszedł także do przeświadczenia, że i Prusy mają swoją Irlandyę. (Poruszenie). Nie wzdrygam się powtórzyć tego orzeczenia i życzyłbym, aby rząd królewski z historyi obchodzenia się Anglików z Irlandczykami zaczerpnął naukę, jak nie należy się obchodzić z ludnością.

Odpiera on następnie zarzut mówców z lewicy, jakoby właśnie język polski Górnoszlązaków był powodem ich nędzy, bo ich oddala od cywilizacyi niemieckiej. Na dowód przeciwny, że ludność polska Górnego Szlązka pracowitością i inteligencyą odznacza się przytoczył przykłady, że zdarzało się, iż dostojna szlachta szlązka odnawiała złotem zapracowanem przez włościan podszarzałe tarcze herbowe. Górny Szlązk ma niekorzystne warunki klimatyczne, bo podobnie jak Galicya wystawiony na powodzie spadające z Karpat i wichry słotne, a ma przytem zimną i jałową glebę. Dalej dowodził mówca podobieństwa Szlązka z Irlandyą ze względu na wielkie kompleksa dóbr zarządzanych przez rządców obcokrajowych, i najcięższe nakładających warunki zarobku. Wspominał o lichwiarzach i karczmarzach, którym na pastwę wydany ten lud. Ustęp ten wywołał reklamacyę p. Loewego, jakoby był zaczepką przeciw Żydom, na co znów mówca odparł powołaniem się na dzieje Polski, która osłaniała Żydów opieka, kiedy ich gnębiono i wypędzano z innych krajów. Następnie wyjaśniał stosunek języka ludowego na Górnym Szląsku do wykształconej mowy polskiej, że nietylko nie ma tu zasadniczych różnic, ale owszem są skarby lingwistyczne starosłowiańskie i staropolskie. Dotknął raz jeszcze kwestyi religijnej i nieodłącznej od niej kwestyi szkolnej.

Stanowisko, jakie zajęło Koło polskie przez usta X. Stablewskiego w kwestyi górnoszląskiej, spotyka się całkowicie z tem uczuciem, jakie objawiało się na różnych punktach Polski na wieść o klęsce dotykającej braci naszych Szlązaków. Stanowisko to solidarności i wspólnictwa religijno narodowego nie przekroczyło w mowie X. Stablewskiego tej granicy, po za którą Niemcy upatrywaćby mogli chęć historycznych lub politycznych rewindykacyj. Co wieki oderwały to tylko powolną pracą pokoleń da się na nowo skleić. Ruch polski na Szląsku zasługuje ze wszech miar na poparcie i budzi wielką otuchę, o ile płynie korytem religijnego i cywilizacyjnego oddziaływania na lud wiejski, który przez wieki przechował język a dziś potrzebuje pomocy i kierunku. Popularność składki na Górno Szlązaków jest miarą popędu społeczności polskiej, która choć sama w walce o swój byt, o język i wiarę, nie może patrzeć obojętnie, gdy te wspólne skarby w piersi ludu przez pięć wieków jak w skarbnicy ukryte, wydobywają się na jaw w pierwotnej sile.

Lecz kwestya głodowa w Górnym Szlązku świadczy także, że i choroby nasze są wspólne, a jedną z najgroźniejszych niemocy jest agraryjny pauperyzm, w równym stopniu objawiający się w wielu okolicach Galicyi. Jeśli nam dziś należy kołatać o podobną pomoc państwa, to niemniej należy zwrócić wszelkie usiłowania, aby do głębi zbadać przyczyny choroby ekonomicznej, a po dokładnej diagnozie obmyśleć radykalną kuracyę.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 19 stycznia.

□ Dzisiaj nie ulega już żadnej wątpliwości, że sceny uliczne w Peszcie miały cechę socyalno-demokratycznego ruchu. Prezydent miasta ogłosił proklamacyę, w której znajduje się następujący ustęp:

„Z jednej strony ufny w trzeźwość lubiących porządek klas obywateli, którzy szanują świętość własności, jak wogóle wszystkich patryotów węgierskich, proszę ich wszystkich o poparcie; z drugiej strony surowo napominam członków klas pracujących, którzy nie są dziećmi tej ojczyzny, aby szanowali ustawy kraju, który im daje chleb i pracę i aby nie przyczyniali się do zaburzenia spokoju i porządku w stolicy, iżby władza uprawniona i uzdolniona do karania wszelkich bezprawi nie była zmuszoną wystąpić przeciw nim według wymagań naruszonych interesów społeczeństwa".

Dzienniki wszystkich odcieni i wszystkich stronnictw występują coraz gwałtowniej przeciw wichrzycielom. Jak się pokazuje, zajścia peszteńskie były od dawna przygotowywane i czekano tylko na dobrą okazyę, aby wystąpić publicznie. Wypadek z Verhovayem zdawał się do tego odpowiednim. Muszę tu dodać, że we wszystkich fabrykach peszteńskich pracuje mnóstwo robotników cudzoziemców, po większej części niemieckiej narodowości, a ci ostatni nie kryją się bynajmniej ze swemi socyalno-demokratycznemi ideami. *International*, którego Peszt, jakeście sami dobrze zauważyli, jest jedną z głównych siedzib, umiał skorzystać zręcznie z pojedynku Verhovaya, i myślano w początkach, że skandale te staną się zarzewiem wielkiego ognia. Lud wszakże, na który rachowano, zachował się biernie i wichrzyciele zostali sami, bez pomocy, za słabi do akcyi. Godną uwagi, jest rzeczą że Egyetertes jeden z organów skrajnej opozycyi, powstając przeciw tym wszystkim zajściom zaznacza z wielkiem zadowoleniem fakt, że podczas scen ulicznych nie dał się słyszeć choćby jeden głos przeciw rządowi. Wynika z tąd pewnik, że stronnictwa opozycyjne parlamentarne nie miały nic wspólnego z ostatniemi wypadkami, a przynajmniej na czas się spostrzegły i cofnęły się.

Wiedeń 19 stycznia.

(35 te posiedzenie Izby poselskiej.)

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godź. 11.

Posłowie ks. Czartoryski i hr. Tarnowski biorą urlop, jeden na dwa, drugi na sześć tygodni.

Do komisyi mającej rozpatrzeć petycyę o Izby lekarskie wedle ogłoszonego dziś rezultatu skrutynium weszli z Polaków pp. Jul. Czerkawski, Gniewosz i Spławiński.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniesionych w czwartek projektów. Projekt o uposażeniu katolickich duszpasterzy na wniosek posła Grocholskiego przekazano osobnej komisyi z 24 członków; dwa projekty o spółkach pożyczkowych komisyi rozpatrującej już sprawę ulg dla tychże spółek.

Następuje drugie czytanie wniosku Lienbachera o zmianę §§ 448 457 i 460 procedury karnej, tj. o zmianach w instytucyi funkcyonaryuszy prokuratorskich w tym duchu, by powierzono funkcye prokuratorskie urzędnikom policyi państwowej, gdzie policya taka jest, a gdzie jej nie ma, naczelnikom gmin, zastępcom ich lub wymienionym przez nich członkom zwierzchności gminnej. Samo postępowanie karne także miałoby uledz zmianie o tyle, że obecność funkcyonaryuszy tych podczas rozprawy sądowej nie byłaby konieczną. Komisya, która wniosek ten rozpatrywała wnosi: przejść nad nim do porządku dziennego. Mniejszość komisyi pod przywództwem pos. Lienbachera podtrzymuje wniosek.

W dyskusyi nasamprzód poseł Lienbacher obszernie wniosek swój motywuje, między innemi przywodząc, że skarb zyska na przyjęciu go złr. 100,000 rocznie.

Poseł Nitsche popiera wniosek mniejszości komisyjnej.

Poseł Madejski oświadcza się przeciw wnioskowi Lienbachera: Zasada oskarżenia w postępowaniu karnem jest jedną z najznakomitszych zdobyczy konstytucyjnych. Zastosowanie jej atoli do przekroczeń napotyka na przeszkody, których uminięciu zawsze sprawia ustawodawstwu trudności. Dziś funkcye prokuratoryi co do przekroczeń spoczywają w ręku urzędników politycznych lub osób prywatnych; co do działalności tamtych, komisarz rządowy w komisyi przychylnie się oświadczył; co do osób prywatnych zaś świadectwo nie było tak korzystne. Wnioskodawca również niekorzystne o nich ma mniemanie, a nadto pragnąłby oszczędzić skarbowi 96,000 złr. rocznie. Zwraca się tedy do naczelników gmin, a nie mogąc żądać, aby bezpłatnie pełnili funkcye prokuratorskie, jakie wynikają z procedury dzisiejszej, zmienia także procedurę, ograniczając funkcye prokuratoryi na wniosku przesłanym sądowi na piśmie z formułką: „proszę o zastosowanie ustawy". Otóż naczelnik gminy albo skorzysta z tej formułki, albo nie. W pierwszym wypadku nie można już mówić o zasadzie oskarżenia; tytularny bowiem oskarżyciel, nie rozpoznając nawet sprawy samodzielnie, po wniesieniu formułki swej do sądu, resztę oskarżenia pozostawi sędziemu. Pytam zaś: czyż mielibyśmy porzucić zasadę oskarżenia za cenę 96,000 złr.? W drugim wypadku, tj. jeżeli naczelnik gminy nie skorzysta z formułki, lecz wystąpi samodzielnie, rzecz wyjdzie na obciążenie budżetu gmin za czynności bynajmniej do gminy nie należące. To zaś żadną miarą usprawiedliwić się nie da. Mowca zwalcza dalej wniosek Lienbachera z stanowiska sądownictwa i autonomii.

Przemawiają jeszcze za wnioskiem Lienbachera pp. Schneid i Promber, który wnosi o odesłanie sprawy raz jeszcze do komisyi, by zmieniła wniosek w duchu nienakładania na gminy ciężaru; przeciw wnioskowi zaś pp. Fürnkranz i Wolski, którego mowę również w całości podam.

Na tem przerwano obrady.

Odczytano przydłuższą interpelacyę posła Krzeczunowicza do ministerstwa skarbu w sprawie niezgodności rozporządzeń jego co do przyspieszenia regulacyi podatku gruntowego w Galicyi z nowelą z dnia 6 kwietnia r. 1879; rozporządzenia te bowiem trzymały się nie uchwalonej przez Izbę noweli, lecz zmienionego przez Izbę projektu rządowego.

Koniec posiedzenia o godz. 2 minut 50. — Następne we czwartek.

NPan postanowieniem z dnia 11 b. m. zezwolił tymczasowo i z zatrzeżeniem powzięcia w tej sprawie uchwały przez Sejm krajowy, by gmina miasta Brodów pobierała na pokrycie wydatków gminnych samoistną opłatę gminną od napojów w obrębie gminy spotrzebowanych a to w wysokości jednego (1) centa od litra piwa a ośmiu (8) centów od litra pędzlonych płynów spirytusowych.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Michała Banacha w Wrocowie, Jakóba Janickiego w Bilczu i Stefana Kowalowa w Borysławiu; rzeczywistemi nauczycielkami etatowemi: Eugenię Maksymowiczównę w Lisku i Stanisławę Zejmowę w Bochni.

Wiedeń 19 stycznia. Wniesiony w Izbie deputowanych przez rząd projekt ustawy o zaradzeniu niedostatkowi w § 1szym domaga się kredytów, jużto na zatrudnienie ludności przy budowlach bądź skarbowych, bądź krajowych, bądź gminnych, jużto na zaliczki zwrotne i po części niezwrotne, jużto na zakupienie żywności i ziarna do siewu. Niedostatkiem dotknięte kraje są: Istrya, Gorycya i Gradyska, Morawa, Szlązk, Galicya i Dalmacya. Suma zażądanych kredytów wynosi 1,063,500 złr. (Wiadomo jednak, że dla Istryi, Gorycyi i Gradyski uchwalono już pod koniec listopada r. z. 60,000 złr., tak, że ogólna suma kredytów na zaradzenie niedostatkowi podnosi się do 1,123,500 złr.) Z owej sumy jest przeznaczonych 768,500 złr. na budowle skarbowe i

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

V.

(Mowa akademicka Taina — Listy O. Feliksa do p. Ferrego — Złota księga szlachty polskiej przez Teodora Żychlińskiego. Rocznik II, Poznań — Die Dioskuren: Die Ungötliche Komödie von Sigismund Krasiński besprochen von H. Blumenstock).

„Nic mniej pańskiego niż życie wiejskiego szlachcica na początku naszego stulecia, zwłaszcza w prowincyach bardziej oddalonych od stolicy, a Limousin było wówczas najbardziej zacofanem. Małe mieściny tam niewiele się różnią od większych wsi: ulice błotniste, wąskie, brukowane kamykami spiczastemi, poprzerzynane głębokiemi rynsztokami; na gościńcu dzieci nagie i bose bawią się wśród błota; wieprzki chodzące samopas szukają pożywienia, zgoła zupełne tu niechlujstwo i monotonia obyczajów wiejskich; żadnego zgromadzenia oprócz w dniach targowych; a podczas jarmarku chłopi ukazują się w świątecznem przybraniu, dumni że zamiast sabotów mają skórzane ciżmy i szeroki parasol z błękitnej bawełnianej materyi; na rynku kilku próżniaków krąży, między nimi wiejski adwokat w kaszkiecie, ze starą gazetą i pliką papierów w ręku; od czasu do czasu jako jedyne widowisko przejście oddziału wojska, a na odgłos bębna w otwartych drzwiach domów stają mężczyzni w szerokich kapeluszach i kobiety w wysokich czepkach. Niektóre z takich miasteczek dawne siedziby sądo nict a zachowały powagę małych stolic parafialnych i skupiały arystokracyę miejscową. W jednem z nich długa ulica, główna i jedyna biegła pod górę, a tam w górnej jej części wśród drzew stało kilka domów zamieszkałych przez stare szlacheckie rodziny; mieszkańców tych domów nazywano też w miasteczku ludźmi z wyższego świata. Lecz ich domy jakkolwiek bardziej starożytne, nie były ani ozdobniejsze, ani bardziej wygodne. Znaliśmy wszyscy w dzieciństwie podobne urządzenie wewnętrzne: przed sześćdziesięcią laty potrzeby drobnej szlachty i średniego mieszczaństwa były bardzo ograniczone, a życie bardzo skromne. Nie troszczono się ani o komfort ani o elegancyą, ludzie byli wytrwali na wszelkiego rodzaju niewygody, niemieli jak dziś rozwiniętej ciekawości i potrzeby nowych wrażeń, nie myśleli o podróżach. Ciało mniej wypieszczone nielękało się słabości, umysł mniej wymagający niedoznawał nudów. Cała rodzina żyła przez cały rok za sto luidorów, a niekiedy wystarczało jej i pięćdziesiąt. Dom obsługiwała jedyna służąca w sabotach, której płacono trzy franki na miesiąc, mowiła ona tylko ludowym dyalektem, ale za to przywiązana całą duszą do swoich chlebodawców, u których też zostawała aż do śmierci. W domu był salon a jego główną ozdobą była kanapa obita suknią ślubną pani domu, ale salon otwierał się tylko w dniach uroczystych, a kuchnia i alkierz były najwięcej zamieszkałe. W kuchni jadano, tam pani domu wieczorami niezważając na dym i swą, wraz z służbą niewieścią szyła lub naprawiała bieliznę przy jednej świecy, której płomieniem wiatr poruszał".

Co to? czy wstęp jakiejś powieści, która prawdziwą sielankę prowincyonalną i patryarchalną prostotę obyczajów w niezbyt ponętnym przedstawia realizmie? Gdyby nie saboty i nie ów niebieski parasol z jakim paraduje chłop na jarmarku — możnaby przypuszczać, że obrazek ten nie z Limousin, ale gdzieś zdjęty z jakiegoś zakątka Polski, gdzie niedotarła przed półwiekiem zagraniczna wystawność. Zdaje się nawet, że prostota życia szlachty francuskiej przechodziła najbardziej pierwotne obyczaje naszych dziadów.

Obrazek powyższy nie jest atoli pierwszą kartką powieści, ale wstępem do mowy akademickiej w przeszłym tygodniu w pałacu Mazarini wygłoszonej. Do grona nieśmiertelnych wstępował jeden z pisarzy i myślicieli francuskich najgłośniejszego dziś imienia. Literacka i uczona publiczność Paryża oczekiwała z natężeniem tego dnia, w którym Henryk Taine miał zasiąść na trybunie, aby potem zająć jedno z czterdziestu foteli. Wszystkie dzienniki ubiegały się o najdrobniejsze szczegóły nietylko biograficzne ale anegdotyczne, z niedyskrecyą francuskich publicystów odchylały, zasłonę z domowego życia, opisywały wiejskie mieszkanie wytwornego estetyka i równie słynnego historyka, podawały rozkład jego dnia, że spędza wieczory przy domowem ognisku, ponieważ zaś Taine ma wstręt do fotografii a mało ukazując się publicznie nie jest ogółowi znanym, podawały jego portret, nieprzemilczając, że zdzuje i że szepleni.

Powodem tego wyjątkowego zajęcia nie było samo znaczenie jego różnorodnych prac, wszechstronność talentu, urok pióra połączony z gruntownością naukową. Wstąpienie Taina do Akademii dla tego wzbudzało tak wyjątkowy interes, że ten zaszczyt go spotkał na pół drogi z jednego obozu do drugiego. Jak długo pisał o sztuce i literaturze, choć w sądach swych przedmiotowy i umiejący odczuć piękno według ducha, jakie w danej epoce artystę lub poetę natchnęło — krytyk przyznawał się otwarci w poglądach filozoficznych do skrajnych tendencyi szkoły pozytywnej, biorącej rozbrat nietylko z chrześciaństwem, ale i z ideą Boga i wszystkiem co nadzmysłowe. Kiedy wielu z tych manowców zwraca ideał piękna, sztuka i poezya — Taine przeciwnie był realistą — estetykiem, a dopiero badanie prawdy historycznej wprowadziło go na inne tory. We wszystkich rękach było, a przynajmniej być powinno ostatnie dzieło Taina *Les origines de la France contemporaine*, bo tworzy ono epokę w sądach o rewolucyi francuskiej, bo oznacza punkt zwrotny w systemie badania i krytyki wypadków i zasad, z jakich do dziś dnia Francya a z nią Europa snuje ideje wieku. Rozbiór to ścisły, anatomiczny, zdradzający metodę pozytywisty, to też do pozytywnych doprowadzający rezultatów w znaczeniu dodatniem tego słowa, a nie w tem znaczeniu ujemnem, w jakiem pojmowali pozytywizm mistrze tej szkoły. Taine wykazawszy przedmiotowo ideę podstawną starego porządku i niepiętnowawszy zepsucie, które się weń wkradło, odważył na sali filozoficznej doktrynę, która poczęła ducha rewolucyi i strącił z piedestalów jej bożyszcza.

Było to jawną apostazyą i świętokradztwem w oczach czcicieli rewolucyjnego molocha i wyznawców wielkich zasad 89 r. Nie wiemy o ile niezawisłe badanie, szczera i rozumna krytyka, która do takich pod względem sądów histycznych i zasad politycznych doprowadziła rezultatów, wpłynęła także i na wyobrażenia religijne, choć spotykamy w ostatnim dziele Taina piękne karty o potrzebie życia zakonnego w społeczeństwie chrześciańskiem i o ich zbawiennym wpływie. Dzienniki radykalne przed paru laty podnosiły ten skandal, żejeden z kapłanów „wolnej myśli" nietylko wziął ślub w kościele, bo to dość zwykłe ustępstwo dla skrupółów jakiejś babki lub ciotki, ale co już prawdziwa zgroza, dozwolił chrzcić po katolicku swoje dzieci.

Odczyt akademicki Taina, z którego przytoczyliśmy początek nieusprawiedliwił oczekiwania. Jest to piękny życiorys niby nekrolog pochwalony nieprzechodzący w panegiryk poprzednika p. de

krajowe; kwoty na budowle krajowe stanowią bezprocentowe zaliczki zwrotne, wyjątkowym sposobem także niezwrotne; dalej 50,000 złr. niezwrotnych zapomóg na żywność, nakoniec złr. 245,000 zwrotnych zaliczek na zakupienie ziarna do siewu.

Szczegóły co do Galicyi przedstawiają się jak następuje: 1) na zbudowanie kosztem skarbu drogi łączącej drogę rządową Przemysko-Dublańską z żeleźnicą krajową, mianowicie z Tylawy na Jaśliska i Czeremchę do granicy krajowej 15,000 złr.; 2) na przełożenie drogi skarbowej Gdowsko-Gorlickiej 17,700 złr.; 3) z kwoty 200,000 złr. część przeznaczona na budowle publiczne jako zaliczka zwrotna nieoprocentowana, którą kraj ma opłacać w dziesięciu ratach rocznych, począwszy od dnia 1 stycznia r. 1883, część zaś może być użyta na budowle publiczne jako zaliczka niezwrotna i na zakupienie żywności. Motywa do projektu rządowego powiadają o Galicyi, że z pomiędzy 74 powiatów jest 38 dotkniętych niedostatkiem, który szczególniej w zachodniej części kraju daje się we znaki. Żniwa w wielu okolicach nie wydały nawet zasiewu, groch i ziemniaki niemal całkiem zniszczały. Wydział krajowy zamierza przedstawić Sejmowi projekt pożyczki złr. 500,000 na bezprocentowe zaliczki dla gmin na zakupienie ziarna do zasiewów wiosennych. Nadto ma się zaprojektować Sejmowi podwyższenie rocznego funduszu na powiatowe budowle drogowe.

Ogólne sumy kredytów według krajów są następujące: na Istryę, Gorycyę i Gradyskę 261,000 złr. (a z dawniejszym 321,000 złr.), na Morawę 300,000 złr., na Szląsk 70,000 złr., na Galicyę 236,500 złr., na Dalmacyę 96,000 złr.

Oprócz tych kredytów objętych § 1szym domaga się rząd w § 2gim przyzwolenia kredytu na nieprzewidziane wypadki, w których będzie potrzeba pomocy ze skarbu, wysokości co najwięcej złr. 100,000.

§ 3ci stanowi, że zaliczki na zakupno zasiewów i żywność rozdzielana będzie przez władze państwowe za współdziałaniem zwierzchności gminnych.

§ 4ty mówi o pomieszczeniu tych kredytów w budżecie i w ustawie finansowej co do ich pokrycia.

§ 5ty zwalnia odnośne czynności od stemplów i należytości skarbowych.

Rosya.

Chociaż w dziennikach rosyjskich mało dziś wogóle znajdujemy wzmianek o nihilistach i ich robotach, nie dowodzi to wszakże, jak się zdaje, aby rewolucyoniści rosyjscy dali za wygraną sprawie albo choćby zaprzestali chwilowo swych knowań. Owszem, wiadomości pojawiające się od czasu do czasu w dziennikach, dowodzą, że nihiliści żyją i działają. Tak n. p. *Kiewlanin* donosi, że na drodze żelaznej brzesko-kijowskiej ostatniemi czasy poczęły się pojawiać w różnych miejscach proklamacye rewolucyjne, przylepiane na ścianach stacyj lub w wagonach. Znaleziono tego rodzaju proklamacye, przylepione w pokojach damskich na stacyach: Sławuta, Olszanka i t. d. Dośledzenia policyjne wykryły już jednego ze sprawców rozlepiania proklamacyj w wagonach. Jest nim uczeń szkoły realnej Rowieńskiej, którego przyaresztowano na gorącym uczynku. Następnie na stacyi Koziatyn ujęto jednego z urzędników drógi żelaznej D., przy którym znaleziono papiery podburzającej treści. W chwili, gdy go aresztowano, D. wyrzucił przez okno wagonu (z mostu do rzeki) znaczną ilość proklamacyj. Te aresztowania jednak niezadawalniają jeszcze policyi, która ciągle poszukuje nowych winowajców, gdyż energiczne rozpowszechnianie pism i proklamacyj rewolucyjnych każe się domyślać licznych sprawców. Z drugiej zaś strony *Saratawskij Dniewnik* donosi, że w nocy Bożego Narodzenia na wszystkich prawie słupach latarniowych w Saratowie pojawiły się odezwy tej treści, że jeżeli miasto nie da ubogim mieszkańcom sposobu zarobkowania lub nie urządzi dla nich tanich kuchni, to może się spodziewać niezwłocznie rabunków, morderstw, pożarów i t. d. Policya oczywiście poczytała to za sprawkę nihilistów, których poszukuje pilnie ale bezskutecznie, a tymczasem Saratowianie są w niezmiernej trwodze.

Odczyty publiczne

na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

II.

Wpływ odrodzenia na stan polityczny, społeczny i religijny Polski XVI wieku.

Prelekcya Dra J. Szujskiego (pierwsza).

Prelegent naznacza, iż podjął się trudnego i nowego przedmiotu tylko dla tego, że ułatwiają go liczne studya spółczesne zagraniczne w tym kierunku, że od lat kilku pracuje nad historyą Uniw. krak. w XV i XVI wieku. Do dziejów jego organizacyi ma materyał po ś. p. Muczkowskim, powierzony mu przez p. Stef. Muczkowskiego, historyą nauki sam się zajmuje. Ułatwiły rzecz publikacye Akademii, a mianowicie katalog druków XVI w. K. Estreichera, katalog rękopismów bibl. Jagiell. Dra Wisłockiego i inne publikacye.

Stwierdza prelegent, że wielkie ruchy umysłowe jak humanizm, w krajach oddalonych od ogniska, gdzie powstały, objawiają się najprędzej w obyczajach i to na wyżynach społeczeństwa. Widzi też ślady starego włoskiego humanizmu od Neapolu przez dom Andegaweński w Węgrzech, udzielające się Polsce, widne na Kazimierzu W. i Elżbiecie Łokietkównie. Objawiają się też i w tem, co się dzieje dla organizacyi i oświaty społeczeństwa z daleka przynosi; a więc w Uniwersytecie krakowskim Kazimierza, przewidnie dla prawa stworzonym, po ponośle kół zorganizowanym. Pozostawia jednak te najdalsze początki na boku, a kroczy do tekstu Długosza z r. 1466 o zepsutych obyczajach Polaków, stwierdzając jego genezę. Rozeznaje to wskazanie przełomu pojęć średniowiecznych.

Następnie kreśli stosunki Polaków z humanistami konsyliów z pierwszej połowy XV wieku, oraz z dążeniami religijnemi i politycznemi na tych konsyliach. Poświęca dłuższy ustęp charakterystycznej korespondencyi Eneasza Sylwiusza (późniejszego Piusa II) z Zbigniewem Oleśnickim o dekretach listów Eneasza do Polski przesłanych. W korespondencyi tej widać myśl obu tych wybitnych ludzi, że należy metodę nauki i wymowy zmienić, że humanizm, byle pozostał w służbie Chrystusa i Kościoła, jest pożądanym. Rozwija szerzenie się tego pojęcia i humanizmu w społeczeństwie polskiem, w otoczeniu Kazimierza Jagiellończyka i przedstawia dwa typy najwybitniejsze: Grzegorza z Sanoka i Filipa Kallimacha. Dowodzi, że wpływ Kallimacha na politykę króla Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta był przesadnym, zarazem jednak, że Kallimach miał na sobie wszystkie cechy humanizmu z końca XV wieku we Włoszech, że stał z ludźmi tego kierunku w bezpośrednich stosunkach. Był to ten sam kierunek, przeciw któremu powstał, chociaż sam humanistycznie wykształcony Hieronim Savonarola we Florencyi, widząc w nim zmartwychwstające pogaństwo. W przyszłej lekcyi przedstawi prelegent stan nauk humanistycznych i walkę ich z kierunkiem średniowiecznym na Uniwersytecie krakowskim.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 stycznia.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Edwarda Rulikowskiego z Ukrainy za pośrednictwem Dra J. Kopernickiego wykopaliska z Ułaszyńców na Wołyniu oraz z Buk, Jerozyk, Studenic na Ukrainie i z Kerczu. Dr Kamil Gebhardt, lekarz armii tureckiej, nadesłał ze Skutari denary ateńskie, aleksandra [illegible] Adryanopolu.

— Wczoraj odbył się w salach hotelu Saskiego drugi w tym karnawale wieczór tańcujący na korzyść wdów i sierót pod opieką Towarzystwa św. Salomei, a był on jeszcze liczniejszym, bardziej ożywionym i jeżeli to być może — bardziej wesołym niż pierwszy. Obszerne sale hotelu Saskiego zaledwie pomieścić mogły tłumnie zgromadzonych i chcących się bawić gości. Bo przecież powiedzieć można, że cały Kraków dał sobie *rendez-vous* na tym wieczorze. Do pierwszego kontredansa stanęło nie mniej nie więcej, tylko 182 pary i tańczono go w trzy kolumny wzdłuż sal. Koło pierwszego mazura składało się ze 150 par z góra. Kotylion liczył par [illegible]. Co do tego ostatniego tańca, [illegible] zajmującym, [illegible] par tanecznych do długiego, bezczynnego oczekiwania, gdyż panny kolejno [illegible] figury, [illegible] skomplikowane. Słowem wieczór wczorajszy powiódł się najzupełniej, miał bowiem, dzięki uprzejmości gospodyń, pożądaną cechę zabawy domowej, i zakończył się zaledwie o siódmej rano. [illegible] wieczorkom św. Salomei, [illegible] krakowski.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk pięk. nadesłały: Benedyktowicza „Portret chłopczyka"; Jul. Kossaka dwie akwarelle „W Bałcie" i „Na Kleparzu".

— W d. 1 lutego (w niedzielę) odbędzie się w salach hotelu Saskiego koncert Józefa Joachima skrzypka i Jana Brahmsa pianisty. Sława koncertantów jest tak powszechnie znaną, że byłoby zbytecznem do niej dodawać jakąbądź reklamę.

— Na mocy nowej ustawy kwaterunkowej z dnia 11 czerwca 1879 r. Magistrat jest zmuszony [illegible] dokładne wykazy liczb i przestrzeni mieszkań w celu pomieszczenia w tychże wojska tak w stosunkach zwykłych jak w razie nadzwyczajnej potrzeby. Wykaz taki obejmujący wszystkie realności w Krakowie, tudzież szczegółowe zapiski dotyczące kwaterunku znajdują się Magistracie w wydziale V. Magistrat zawiadamia o tem w właścicieli i zarządców realności, z uwagą, że wolno im wykaz powyższy przejrzeć w przeciągu 8 dni od dnia 20 b. m. celem wniesienia zarzutów lub reklamacyj w ciągu dalszych 8 dni do Magistratu. Zwracamy na to uwagę właścicieli domów, gdyż wykazy te polegają na nowo obowiązującej ustawie, kto się więc nie dopilnuje, może go większy spotkać ciężar kwaterunkowy, niż się tego spodziewa. Lepiej zawsze przekonać się w Magistracie.

— N. Pan udzielił z własnej szkatuły 200 złr. na budowę szkoły w Kąkolnikach w powiecie Rohatyńskim.

— W Kołomyi umarł Augustyn Chołoniewski, oficer wojsk polskich z r. 1831.

— D. 12 b. m. powstał pożar na folwarku w Kozówce, majętności hr. Stanisława Potockiego w Brzeżańskiem. Budynki były zabezpieczone i znaczniejszą ich część ocalono. Dzierżawca p. Strutyński poniósł jednak straty około 6000 złr., spaliło mu się bowiem między innemi 80 sztuk bydła.

— W ostatnim numerze *Tygodnika Illustrowanego* jedna z prenumeratorek ogłosiła list wyjaśniający genezę wiersza, któryśmy powtórzyli za *Wiekiem* jako utwór Zygmunta Krasińskiego, poczynający się od słów:

„Pytałem raz dnia, dla czego on jasny?"

List ten brzmi: „Niedawno *Wiek* zamieścił nadesłany mu przez prenumeratora gubernii Wileńskiej wiersz jakoby nieznany i nigdzie dotąd niedrukowany, przypisywany Z. Krasińskiemu, który go miał skreślić przed 30 laty dla panny R. Ż. późniejszej hr. B. Tak jednak nie jest. W domniemanym czasie napisania tego wiersza (1850) nasz Żygmunt miał lat 40, był żonaty, trudno więc przypuścić, żeby po wydaniu na świat „Nieboskiej", „Irydyona" i tylu innych nieśmiertelnych płodów ducha, mógł jeszcze błądzić po kwiecistych szerzynach poezyi erotycznej. Ale walczą przeciw temu jeszcze bardziej pozytywne dowody. Wiersz, o którym mowa, znany mi doskonale z czasu mojej młodości; obiegał u nas z ust do ust około r. 1846, a wyrazy

Pytałem raz dnia, dla czego on jasny?
Pytałem gwiazdek, czemu one świecą?
Pytałem myśli, czemu one lecą?
Pytałem serca, czemu świat tak ciasny?

wszyscy umieliśmy na pamięć. Napisał go ceniony poeta litewski Edward Żegligowski (Antoni Sowa), autor rozgłośnej fantazyi dramatycznej „Jordan" dla panny Róży Zenowiczówny, późniejszej hr. Brzostowskiej, słynnej z mądrości i powabów ciała. Korespondent przeto białoruski zapamiętał dobrze litery początkowe nazwisk, ale pomieszał autorów.— *T. J.*"

— Kilka miesięcy temu, sługa kasowy dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu Kager zeznał, że powierzone mu 60,000 złr., które miał w torbie, skradziono mu zostały w pewnej winiarni, gdzie po drodze wstąpił. Zeznanie to wydawało się podejrzanem, i dla tego Kager oddany był pod śledztwo i uwięziony. Policya rozciągnęła sieć na żonę Kagera i wywiedziała się, że taż za pośrednictwem jednej z swoich przyjaciółek układa się z adwokatem o znaczne wynagrodzenie go za obronę męża swego. Przytrzymano ją więc wczoraj, gdy niosła 1,300 złr. dla adwokata. Ścisła rewizya wykryła niemal wszystkie pieniądze skradzione, bo 58,000 złr. ukryte na poddaszu.

— Wiadomość którąśmy powtórzyli z *Figara* o przejeździe w najzupełniejszem *incognito* cesarzowej Elżbiety przez Paryż na polowania do Irlandyi, pokazuje się całkiem mylną. Cesarzowa jest dotąd w Wiedniu i zwiedzała wczoraj o 1½ popołudniu w szpitalu powszechnym oddział hirurgiczny dla kobiet i mężczyzn prof. Dr Salcera, klinikę chorych prof. Drów Grubera i Policera i klinikę prof. Bilrotha, wreszcie kuchnie i refektarze oraz klinikę prof. Dubcheka i Bambergera i klinikę kobiet prof. Braun a. Cesarzowa rozmawiała jak najłaskawiej z chorymi i niosła im słowa pociechy, a dyrektorom wyraziła swe zadowolenie z starannej opieki nad chorymi.

— Donoszą z Suwałk, że na parę dni przed Nowym rokiem w karetce pocztowej, idącej w nocy z Suwałk do Maryampola, zadusiło się dwie osoby, restaurator i żona garbarza. Do karetki tej bowiem, przeznaczonej na ośm osób, wciśnięto ich dziesięć, bez względu, że niektóre osoby były otyłe. Gdy w nocy karetka się wywróciła, pomienione dwie osoby zostały na śmierć zaduszone, zanim zdołano otworzyć powóz.

— Na kolei żelaznej Brzesko-Kijowskiej znajdowano od niejakiego czasu, jak donosi *Kijewlanin*, odezwy rewolucyjne, rozlepiane po stacyach kolei, jak w Sławucie, Olszance itd. Sprawcę, którym był uczeń gimnazyalny, ujęto w Olszance, a na stacyi w Koziatynie przytrzymano urzędnika kolei, przy którym znaleziono różne pisma podburzające.

— Włoski bank w Treviso „Banca per industria e comercio", zdaje się, że wyzyskuje zaufanie łatwowiernych. Od banku bowiem tego w ostatnich czasach jeden z krakowskich banków otrzymał wezwanie nadesłania pewnej liczby losów pożyczki miasta Krakowa, z przyrzeczeniem odesłania należytości zaraz po odebraniu losów. Pomimo że losy posłano z Krakowa do Treviso, pomimo dłuższego bezskutecznego oczekiwania pieniędzy i pomimo kilkakrotnych żądań, należytości za te losy dotąd nie zwrócono.

— Juliusz Favre jest chory. Niektóre dzienniki wiedeńskie doniosły, że umarł. Wiadomość ta jest mylną.

— Telegram paryski z dnia wczorajszego donosi o śmierci księcia Gramont, który był niegdyś posłem w Wiedniu a następnie w roku 1870 ministrem spraw zagranicznych.

— *Saratowskij Dniewnik* donosi, że we wsi Bezrobrazowce powiatu Aktarskiego, zaszedł następujący wypadek: Przybył tam kupiec z towarami łokciowemi. Jak zwykle, przenośny jego kramik otoczyli liczni włościanie, z których jeden, korzystając ze ścisku, ściągnął kawał perkalu czerwonego. Złapany na gorącym uczynku, stanął przed miejscowym sądem gminnym, którego wyrok w tej sprawie jest właśnie szczególnością. Skazano na osmaganie rózgami i złodzieja i kupca, tego zaś ostatniego w podwójnie wyższej mierze. Amatorowi czerwonego perkalu postanowiono dać 25 rózg za to, że kradł, kupcowi zaś 50 plag za „kuszenie towarami swojemi do wykroczenia przeciw siódmemu przykazaniu". Żadna ze stron nieapelowała i ten oryginalny wyrok kacapskiej Temidy został niezwłocznie wykonanym.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Janiszewskiego, o zbrodnię kradzieży obwinionego, w skutek otrzymanego telegramu ze Lwowa; Edw. Sołtyka, Jana Kiciaka, Fr. Miaskowskiego, Franciszka Dutkiewicza, Stanisława Michalskiego i Stanisława Bylicę, chłopaków, za kradzież węgli ze składu, które sprzedawali po domach prywatnych na Kleparzu; Leona Strzeleckiego i Jana Wydrycha, za oszustwo; Franciszka Figla, za kradzież chustki z kieszeni podczas ślubu w kościele N. Maryi P.; Jędrzeja Węglowskiego, za kradzież pieczywa z wozu na Kazimierzu; Helenę Wiśniewską, za kradzież rękawic futrzanych w kramie; Maryannę Piszczkową, za kradzież mioteł w kramie na Wolnicy; Józefa Hojko, za przybranie nazwiska Zielińskiego i za oszustwo; Wiktoryę Tylkównę, recte Kęsek, za przybranie fałszywego nazwiska Wiktoryi Rackiej i jako również poszukiwaną przez sąd powiatowy w Nowym Targu za zbrodnię podrzucenia dziecka; Teklę Zelikównę, za kradzież w służbie; Jana Leszczyńskiego, za sprzeniewierzenie pieniędzy; Edwarda Kozakiewicza, który przy pomocy kilku chłopców kradł koty po domach i takowe ugotowawszy, spożywał; chłopcom za dostarczane mu te zwierzęta płacił Kozakiewicz za sztukę od 10 do 25 c., według większej lub mniejszej wagi; za pijaństwo 18 osób.

W nocy z soboty na niedzielę przytrzymano na kradzieży na strychu pod L. 426 na Małym rynku Franciszka Porębskiego, chłopaka, który tam kawałkiem żelaza otworzył zamek od walizki i z takowej zabrał rzeczy.

TEATR. We wtorek d. 20go stycznia: Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1879): *Krewniaki*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 19 stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy mały śnieg; termometr od —10·0 doszedł do —6·5 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 20 stan jego był 749·1 millim., termometru —9·4 C. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 21 stycznia: Ś. Agneszki p. m.

Wiadomości bibliograficzne.

Wydawnictwa komisyi historycznej Akademii Umiejętności wyszedł z druku tom V zawierający *Kodeks dyplomatyczny m. Krakowa* 1257 —1506 część pierwsza, wydał i przypisami objaśnił Dr Franciszek Piekosiński. Kraków 8° str. I—LXXX i 1—370.

— Już opuścił prasę drugi zeszyt *Żywotów Świętych* przez X. Wł. Wierciszewskiego. Kraków 1880 8° str. 79—156. Zeszyt ten jest dalszym ciągiem wieków prześladowania; obejmuje zaś żywoty: S. Pawła i Ś. Szczepana wraz z uwagami.

Od Administracyi „Czasu"

Dla ubogich m. Krakowa złożył F. Bogdanowicz 3 złr.

Dla głodem dotkniętych Górnoszlązaków złożył J. W. S. 4 złr.

Dla rodziny po ś. p. Terlikiewiczu złożył N. N. 10 złr.

W położeniu naszem uważamy za zbawienne stać zawsze na straży tradycyi, czcić istotne w narodzie powagi; uznać każdą zasługę i poprzeć każdy zacny pomysł. Z tych wszystkich względów, przedrukowujemy z poznańskiego *Ziemianina* niniejszą odezwę, wzywając do składek na piękny cel, który ona wskazuje.

Nie ma zakątka Polski, gdzieby nie było gospodarza, co się uczył w Turwi u jenerała Chłapowskiego lub przynajmniej zwiedził Turwię i tam nie jednę zaczerpnął wiadomość potrzebną w zawodzie polskiego rolnika. Słusznem więc jest, aby cała Polska złożyła się na pomnik ojca nowoczesnego rolnictwa w Polsce, który w praktyce i teoryi przodował pod tym względem naszemu obywatelstwu. On bowiem pługiem i piórem pracował niezmordowanie w tym najważniejszym może dla naszego bytu kierunku. O ile wiemy, w Księstwie Poznańskiem wpłynęły na cel wskazany niniejszą odezwą składki, zwłaszcza ze strony chłopów. Idzie teraz o to, aby cała Polska przyczyniła się do dzieła przeznaczonego uwiecznić pamięć męża, co tak zbawienny wywarł wpływ na postęp rolnictwa we wszystkich ziemiach polskich. Przypomnimy że po zniesieniu pańszczyzny w Galicyi obywatele tutejsi wezwali jenerała Chłapowskiego i że on przybywszy do Galicyi, rozpatrzywszy się w stosunkach i zwiedziwszy znaczniejsze majątki, udzielił wiele doskonałych i zdrowych rad, które dopomogły znacznie do przejścia z gospodarstwa pańszczyźnianego na parobczane bez zbytnich strat.

Odezwa.

Mężem, jednym z najzasłużeńszych na polu rolnictwa krajowego był najniezawodniej ś. p. Dezydery Chłapowski, jenerał b. wojsk polskich.

Zamieniwszy, rzec śmiało można, obyczajem ojców naszych szablę na lemiesz, poświęciwszy się zatem zawodowi rolnika w wieku, kiedy zapał młodzieńczy już stygnie, niemniej przeto z gorącem pierwszej młodości a z rozwagą męża dojrzałego, wziął się do uprawy zagonu ojczystego i niebawem stanął na nim przodownikiem, pionierem torującym drogi całym pokoleniom.

Biorąc wzory z posuniętego w postępowem rozwoju rolnictwa belgijskiego, francuskiego i angielskiego, które na miejscu z zajęciem i prawdziwem zrozumieniem badał i zgłębiał, nie popadł jednakże w powtarzający się błąd admiratorów zamorskich praktyk i umiejętności, ślepego takowych naśladownictwa, ale mądrą a świadomą kierowany rozwagą, wydoskonaloną modłę cudzoziemską do danych warunków i swojskiej umiał naginać praktyki. Liczny jest zastęp zasłużonych w dziedzinie rolnictwa mężów, których bezpośredniem kierownictwem, częstokroć ojcowską pomocą i opieką wdrażał do praktyk racyonalnego rolnictwa. Liczniejszy, bo na setki i tysiące liczący tych, których radą, nieznużoną nigdy zabiegliwością, przykładem i wzorem po utartych własnem doświadczeniem prowadził drogach. Dopóki w ziemiach polskich rolników, dopóty imię Dezyderego Chłapowskiego z uznaniem i czcią wspominanem będzie.

Towarzystwo rolnicze centralne W. Księstwa Poznańskiego, ziemi rodzinnej ś. p. jenerała Chłapowskiego, pragnąc widomym, a niespożytym pomnikiem uczcić imie i pamięć czcigodnego ziomka i współpracownika swojego, postanowiło zebrać fundusz tego imienia, z którego odsetek pobierać mają wsparcie Polacy, młodzieńcy niezamożni, zawodowi rolniczemu się poświęcający, a wykonanie tego postanowienia poleciło Komitetowi z niżej podpisanych złożonemu.

W imie szczytnej tej myśli, w imie ofiarności, która dla wszystkiego, co swojskie, a piękne i wzniosłe, pomiędzy nami nigdy nie zawodzi, w imie czcigodnej pamięci zasłużonego męża odzywamy się niniejszem do wszystkich Towarzystw rolniczych ziem polskich, do wszystkich czcicieli zgasłego męża, do wszystkich ziomków naszych, aby nas w przedsięwzięciu tem zaszczytu pełnem poparli radą, pomocą i datkiem. Im liczniejsze, choć drobne będą te ofiary, tem lepiej urzeczywistnioną będzie myśl inicyatorów tego przedsięwzięcia, tem odpowiedniejsze celowi wykonanie.

Zebrane składki przesyłać prosimy do kasy Zarządu centralnego na ręce sekretarza p. Koszutskiego w Poznaniu, ul. Mała rycerska Nr. 2.

Komitet wykonawczy fundacyi imienia „Dezyderego Chłapowskiego".

Dr H. Szuman K. Buchowski, M. Jackowski. K. Szczaniecki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go stycznia.

Na wczorajszy targ na Baran dowieziono samej pszenicy przeszło 1000 korcy, żyta do 300 korcy. Cena pszenicy spadła o 1 złp. na korcu, żyto przeciwnie płacono przeszło o 1 złp. wyżej. Jęczmienia i owsa nie było w targu.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58 do 64 złp.,; żyto na 227 f. od 40 do 46 złp; rzepak na 250 f. od 46 do 50 złp.; koniczynę białą na 280 f od 300 do 350 złp.; koniczynę czerwoną na 250 f. od 275 do 310 złp.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach głównie na miejscowe potrzeby, lubo był także pokup i zagranicę; szczególniej było poszukiwane żyto, które pomimo wyższych cen,

---

Loménie, którego portrety znakomitości współczesnych miały wielkie w swoim czasie wzięcie. Jego następca wprowadza nas do znanego salonu pani Récamier, gdzie de Loménie bywał codziennym gościem, szkicuje postać tej matrony żyjącej w klasztorze, a mimo to gromadzącej w około siebie znakomitości literackie. Mówiąc o Chateaubriandzie, który wziął młodego de Loménie pod swoją opiekę, upomina się o lekceważoną dziś sławę autora Atalii i dzieła *Génie du Christianisme* twierdząc nie bez słuszności, że o ile przesadnie pochlebiano mu za życia, o tyle obniżano go po śmierci.

Z resztą żadnych politycznych, społecznych, religijnych lub filozoficznych wycieczek nie wplątał nowy Akademik w artystycznie wykończony portret, wstępując na tę nową arenę nieodsłonił on przyłbicy. Natomiast słynny chemik J. B. Dumas, który przyjmował Taina rozbiorem jego dzieł—róż, któremi go wieńczył nie obrał z kolców. Mówiąc o jednej z początkowych prac Taina, o bajkach Lafontaina przytoczył słowa autora: „że człowiek jest zwierzęciem wyższego gatunku, który snuje filozoficzne dzieła i poemata podobnie jak jedwabnik snuje swoją złotą nić, a pszczoła znosi miody do ula." „Nienadużywajmy zoologii — zawołał J. B. Dumas, bo nas to zadaleko zaprowadzi. Nie tłumaczmy pierwszemu lepszemu, bo mógłby on nas wziąć za słowo, że jeśli nie jest Platonem lub Homerem, to tylko dla tego, że nim niechciał być. Nie zastępujmy twórczego geniuszu, który tylko udziałem wybranych — instynktem zwierzęcym, który w rzeczach pospolitych zoologicznych zupełną utrzymuje równość."

Przyrodnik J. B. Dumas skarcił tu estetyka, że wkraczał w nie swoją dziedzinę historyi naturalnej, jej prawami chcąc tłumaczyć tajemnice geniuszu ludzkiego.

Niewiodomo czy bezbarwność mowy Taina była skutkiem cenzury akademickiej bardzo powolnej każdorazowemu rządowi, czy była umyślnem unikaniem punktów drażliwych. To pewna, że Taine dzisiejszy do dawnego, który porównywał Homera z jedwabnikiem a Platona z pszczołą, niepodobny. Ścisła nauka, krytyka historyczna i obserwacya stanu społecznego nie jego samego sprowadziły na inne tory. Dość przypomnieć Le Playa i całą jego szkołę tak wybornie pojmującą restauracyę społeczną przez obronę praw rodziny i powrót do dekalogu. Nawet ci, którzy jeszcze dekalogu uznać niechcą, niechcą wyrzucenia katechizmu ze szkoły i naruszenia praw rodzicielskich, dość wspomnieć mistrza pozytywizmu Littrégo i moralistę niepodległego I. Simona, którzy jawnie potępiają ustawy Ferrego a republice niezbyt ufają. Radykalizm nie ma już we Francyi mistrzów wśród powag naukowych, w doktrynie wielu jest jeszcze ateuszów, ale politycznej bezwyznaniowości nikt niebroni; zwycięża ona namiętnością mas jako jedna z głównych zasad komunistycznego programu kongresu robotników w Marsylii.

P. Ferry, którego się wyparli pozytywiści, niełatwo znajdzie obrońcę, a bardzo go potrzebuje wobec gruntownej argumentacyi filozoficznej, z jaką słynny kaznodzieja paryski O. Feliks gruchocze jego ustawy. W listach do ministra oświecenia godny następca Lacordairea staje w obronie praw rodzicielskich, przeciw którym wymierzony 7 § ust. Ferrego. Znać tu porywającego mowcę, ale znać i głębokiego myśliciela. W listach tych rozwinięta cała doktryna chrześciańska o boskim początku praw rodzicielskich, o rozgraniczeniu praw rodziny od praw państwa, bo rodzina pierwszym kształtem społecznym, a społeczeństwo, naród i państwo dopiero na tej pierwotnej i nienaruszalnej opierają się podwalinie. Państwo o różnych dziś formach wkracza w święty zakres rodziny i praw ojcowskich, rozporządza przyszłemi pokoleniami i choć samo tak zmienne, chce na nich wycisnąć piętno swoich chwilowych dążeń. O. Feliks zapytuje p. Ferrego, kto troskliwsze i naturalniejsze może mieć uczucie dla syna i pieczę o jego dobro, czy ów człowiek-minister, który w imieniu państwa chce wydrzeć wychowanie dzieci rodzicom — czy człowiek — ojciec? Jakkolwiek listy O. Feliksa odnoszą się do ustaw grożących w tej chwili Francyi, mają one jednak wartość nie okolicznościową, bo wyjaśniają zasady niezmienne, a nie dość nawet u nas jasno rozumiane, bo występują przeciw dążnościom, które dziś, wczoraj lub jutro wszędzie zagrażają. Byłaby to niemarna praca, gdyby który z naszych kapłanów ogłosił tłomaczenie tych listów, chwytają one bowiem główne zagadnienia obecnej epoki i prostują pojęcia.

Tydzień ubiegły nie przyniósł nam wiele nowości. Przerzucaliśmy stoły księgarskie, ale jeszcze na nich oblężenie kalendarzy. Wśród kalendarzy książka która nawpół kalendarzem a nawpół herbarzem, bardziej jednak formą i treścią do drugiego zbliżona. Kiedy na pole heraldyki jako pokrewne i pomocne historyi zwróciło się kilku badaczy, jak hr. Kazimierz Stadnicki, p. Zygmunt Radzimiński; wchodzą także w modę publikacye mniej głęboko sięgające w przeszłość, mniej zakładające sobie cel naukowy, ale raczej zamierzające kompletować to, co bliższe czasy i życie współczesne do dawnego dorzucają klejnotu. Publikacye tego rodzaju mają wielkie powodzenie za granicą, a niema kraju o ustroju arystokratycznym, w którymby się nie pojawiały Rocznikí heraldyczne. W Polsce wystarczał dotąd Paprocki i Niesiecki pomimo uznanych niedostatków, ale ufano starym, zwłaszcza, że złota księga szlachty polskiej od stu lat zamknięta. Otwiera ją na nowo p. Teodor Żychliński idąc w zawody z Podręcznikiem Heraldycznym p. Amilkara Kosińskiego, wertuje stare kroniki, akta grodzkie, rodzinne papiery, a zwłaszcza dopisuje to, co przybyło w ostatnich czasach, przyłącza nekrologi ludzi zasłużonego i drzewa geneologiczne ostatnich pokoleń i osób żyjących. Reklamy tu nie potrzeba, bo sama przez siebie rzecz bardzo ciekawa i ponętna. Drugi Rocznik „Złotej księgi szlachty polskiej" zdobią portrety J. I. Kraszewskiego, hr. Kazimierza Krasickiego i A. E. Odyńca. Wiele nowych i ciekawych szczegółów podaje artykuł o Krasickich. Możnaby zarzucić, że wiele rodzin znakomitych Złota księga opuszcza, a nie zawsze zachowuje proporcyą pomiędzy rodzinami więcej a mniej zasłużonemi.

Ukazał się w Wiedniu piąty rocznik *Dioskurów*. Jest to publikacya literacka z charakterem na wpół oficyalnym, bo współpracownicy należą do świata urzędowego, a jednak *Dioskury* wydają się być organem międzynarodowym. Zawsze tam obok epizodów z literatury węgierskiej spotkać można rzeczy dotyczące spraw słowiańskich, a literatura polska ma tam przedstawiciela w Drze H. Blumenstocku. Wyniósł on z kraju wielką miłość i znawstwo poetów naszych. To też czytelnikom niemieckim przedstawia jedną po drugiej postacie naszych poetów i przesuwa czarowne obrazy poezyi polskiej. Najbardziej ogólno ludzka, zarówno odsłaniająca głębie ducha, jak przepaści społeczne „Nieboska komedya" miała już swoich komentatorów, tłomaczów i naśladowców w innych językach. Analiza p. Blumenstocka z obszernem poematu streszczeniem odznacza się wniknięciem w pierwowzór i świetnem przekalkowaniem scen i postaci na obce tło. P. Blumenstock włada nie tylko pięknym, poetycznym językiem, ale ma nastrój poetyczny i gdy się dotyka takich wielkich rzeczy nieobniża przedmiotu, ale umie do końca dotrwać na jego wysokości.

dość znaczny znajdowało pokup. Pszenica i jęczmień spadły, owies i rzepak płacono po cenach z ostatniego targu. O koniczynę nie było większego popytu, przecież w mniejszych partyach znajdowała się w handlu i znajdowała kupców, lubo po cenach niższych.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 12·— złr.; czerwoną od 10·75 do 12·60 złr.; białą od złr. 10·75 do 12·60 złr.; żyto piękne od złr. 9·— do 9·50 złr., poślednie od 8·75 do 9·— złr.; jęczmień piękny od 8·35 do 8·75 złr.; na paszę od 7·75 do 8·25 złr.; owies od 7·60 do 8·35 złr; groch od 8·50 do 10·25 złr.; fasolę od 10·— do 13·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; tatarkę od 8·— do 8·40 złr.: proso od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 11·— do 11·50 złr., kukurudzę od 8·— do 8·50 złr., koniczynę czerwoną od 48·— do 57 złr. białą od 52 do 62 złr.

Tygodnik finansowy.

Ostatnie dni świeżo ubiegłego tygodnia odznaczały się znów na giełdzie wiedeńskiéj stanowczą dążnością do zwyżki. Za główną przyczynę téj dążności uważać należy wielką obfitość pieniędzy i niską stopę procentową. Właściciele tych pieniędzy, których w przemyśle i handlu umieszczać się boją, chcieliby na jakiejkolwiek drodze dojść do większego ich oprocentowania i dla tego rozgłaszają nie stworzone rzeczy o korzyściach, jakie z czasem spaść mają na przedsiębiorstwa górnicze a podwyższając przez to kurs ich papierów, przyczyniają się do ogólnéj zwyżki, bo podwyższenie kursu tych papierów podnosi kurs akcyj banków wiedeńskich az a niemi i inne papiery spekulacyjne. Tymczasem renty i akcye kolei żelaznych, oparte na pewniejszéj nieco podstawie doznają daleko mniéj uwzględnienia i opieki.

Że zwyżka obecnie panująca nie opiera się na zdrowych i niewstrząśnionych zasadach, dowodzi między innemi i ta okoliczność, że lada podmuch niepomyślnego wiatru na polu politycznem, wprawia giełdę, tak niby pewną siebie, w raptowny niepokój. Bój nadgraniczny między Czarnogórcami a Albańczykami był stosunkowo drobnem zdarzeniem, wieści o zbrojeniu się Rosyi były zupełnie bezpodstawnemi a ze względu na obecny stan finansów rosyjskich zupełnie niemożebnemi a jednak wszystko to wprawiało giełdę w gorączkową lękliwość a między papierami giełdowemi, spadały w tych chwilach wylęknienia najbardziéj te papiery, do których giełda pozornie najwięcéj zaufania okazuje. Że dla przedsiębiorstw górniczych otwierają się teraz lepsze widoki od tych, jakie przemysł ten miał w kilku ostatnich latach poprzednich, jest rzeczą niewątpliwą, ale na nich nie można jeszcze opierać tak wygórowanéj zwyżki, do jakiéj obecnie dąży giełda wiedeńska.

Główne różnice kursów świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia były następujące:

Renta papierowa podniosła się z 69·95 na 70, złota z 82·55 na 83·22; kurs akcyj zakładu kredytowego austryackiego z 289·75 na 295·75, węgierskiego z 269 na 272; akcye kolei nadcisańskiéj, która ma być zamienioną w państwową, poszły o tyle w górę, ile mające być za nie wydane obligacye rentowe wyższy od bieżącego przyniosą dochód; w reszcie papierów kolejowych drobne tylko zaszły zmiany. Zaznaczyć wypada znaczny wzrost waluty złotej. Dwudziestofrankówki podskoczyły z 9·31½ na 9·33.

Wiedeń 19 stycznia. (*N. fr. Presse*). Usposobienie na targu zbożowym było dzisiaj dla producentów pomyślniejszem. Dążność do dalszego zniżenia cen ustała. Za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę płacono 14·35 do 14·40, za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7·90; za 100 kilo żyta 10·65.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 17go stycznia. — Wiedeń: pszenica 13·50 do 14·— złr.; żyto od 10·— do 10·35 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·40 do 14·45 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·25. do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 233·—; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 70·50 złr.; Olej rzepakowy 79·— złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

NADESŁANE.

Odezwa.

Wiadomo powszechnie, jaka olbrzymia ilość obrazków i obrazów religijnych rozchodzi się corocznie po naszych wsiach i miasteczkach. Niema prawie chaty wieśniaczej lub domku mieszczańskiego, gdzieby nie znajdowało się choć kilka obrazów treści religijnej a często nawet całe ściany są okryte wizerunkami przedstawiającemi epizody z biblii lub żywotów świętych. Wizerunki te zaspakajają głębokie moralne i religijne potrzeby i są nieraz jedyną ozdobą chaty wieśniaczej, przenoszącą myśl i uczucia z ciasnej sfery codziennych trosk o chleb powszedni w świat wyższy dający otuchę i pociechę tym, którzy o nią proszą.

Niestety obrazki te są po większej części wstrętnemi dla estetycznego smaku a nieraz nawet dla religijnego uczucia. Spekulacya wzięła rozpowszechnienie ich w swoje ręce. Cudzoziemcy a nieraz nawet niechrześcianie rozsyłają po kraju krocie obrazków, przedstawiających wyłącznie świętych pochodzenia germańskiego i innych, jakgdybyśmy też swoich świętych nie mieli, propagując nawet tą drogą pod firmą religijną obczyznę i nie dbając o jakość i prawowierność przedstawień, ale jedynie o taniość towaru wciskają się do serc i umysłu poczciwego, ale łatowiernego ludu.

Towarzystwo św. Łukasza założonem zostało w celu zaradzenia złemu. Położyło ono sobie za zadanie wyrwać tę niecną spekulacyą z rąk obcych, wyrugować z handlu te potworne przedstawienia i zastąpić je innemi, wydając i rozpowszechniając obrazki odpowiadające tak tradycyom i przepisom kościoła, jak naszym społecznym wymaganiom.

Ma ono nadzieję że, że przedstawienia i imiona świętych polskich i ruskich żywiej będą przemawiały do wyobraźni i do uczuć ludu, od przedstawień i imion mu obcych.

Ale na tem nie koniec. Kościoły wiejskie i kapliczki przydrożne, potrzebują również wielkiej ilości obrazów lub rzeźb. Wykonywa je zwykle pierwszy lepszy i rzadko z wymaganiami tego rodzaju przedstawień obeznany malarz Otoż Towarzystwo i w tym kierunku rozciągać będzie swoją opiekę „udzielając chętnie rad, pośrednicząc w dostarczaniu i zamawianiu obrazów i rzeźb, dalej starać się będzie usilnie o podniesienie w ogóle malarstwa religijnego, zajmując się artystami, poświęcającymi się temu rodzajowi, odszukując, zachęcając i wynagradzając talenta i pracę.

Oddało ono działalność swoją pod opiekę św. Łukasza, który według legendy pierwszy wykonał wizerunek N. P. Maryi i mając zapewniony wysoki protektorat znacznej części Najprzewielebniejszych Arcybiskupów i Biskupów krajowych, liczy na poparcie nietylko WW. Duchowieństwa ale także i dbających o dobro powszechne obywateli kraju.

Wydział Towarzystwa św. Łukasza
w Krakowie Rynek gł. dom Banku gal.

P. S. Akcya roczna kosztuje 2 złr. 10 ct. Każdy z członków Towarzystwa otrzyma corocznie jako premię publikacye obrazków Tow. wartości co najmniej 2 złr. w. a. za każdą akcyę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19 stycznia. *Morning Post* donosi, że królowa osobiście zagai parlament.

Nowy Jork 18 stycznia. Ciało prawodawcze republikańskie kraju Maine zebrało się na mocy przychylnego dla niego orzeczenia najwyższego trybunału i wybrało gubernatorem republikanina Davies. Ten złożył zaraz przysięgę, poczem wybrano wszystkich innych urzędników. Jenerał Chamberlain uznał władzę gubernatora Davies jako legalną. Niektórzy fuzyoniści przyłączyli się do republikańskiego ciała prawodawczego.

Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wnioskami dep. Lienbachera, do rozpraw nad nowelą guntową wcale nie przyszło. Zdaje się więc, że do czwartku komisya będzie miała czas przygotować sprawozdanie o nowym wniosku rządowym.

Delegacya węgierska odbyła w niedzielę posiedzenie i uchwaliła budżet marynarki, oraz kredyt dodatkowy na zapomogi dławych chodzików bośniackich. Ze strony rządu złożono oświadczenie co do tego ostatniego wydatku, że na ten cel nigdy już więcej rząd nie będzie się domagał kredytu.

Sprawa rokowań w Emmersdorf nie schodzi z porządku dziennego dyskusyi publicznej. *Sonn-u. Montags-Ztg* ogłosiła znów onegdaj punkta jakoby umówione w Emmersdorf między pp. Riegerem, Etienne i Fischhofem; są one w streszczeniu następujące: zabezpieczenie zgody między narodami w Austryi na podstawie ustawy o narodowościach; poprawienie ordynacyj wyborczych; rozszerzenie samorządu krajów i usiłowanie, aby doprowadzić Węgrów do dobrowolnego wstąpienia do wspólnej reprezentacyi unii austryackiej; Czechom zapewnienie możności wejścia do Rady państwa z zastrzeżeniem ich stanowiska prawnego; Czesi zobowiążą się nie łączyć się w Radzie państwa z ultramontanami i feudałami, lecz bronić zasad liberalnych: w tym celu ma nastąpić porozumienie przywódców stronnictw politycznych i rewizya konstytucyi; aby poprzeć tę akcyę, mają dzienniki czeskie i niemieckie objaśniać w tej mierze opinię publiczną. Dziennik pomieniony ogłasza to pismo z podpisami pp. Riegera, Fischhofa i Etienne. *N. fr. Presse* atoli zaprzecza stanowczo, jakoby to były punkta umówione, lecz twierdzi, że są to punkta ułożone wyłącznie przez p. Riegera, którego tamci dwaj o to prosili, aby podał na piśmie desideria czeskie. Gdy się z tego pisma przekonano, iż Czesi idą za daleko i gdy w tym czasie rozpoczął hr. Taaffe swoją akcyę, rokowania wszelkie zerwano; *N. fr. Presse*, która z początku zachowywała się w tej sprawie dość umiarkowanie, dziś pełna już jest gniewu za ogłoszenie tych poufnych zwierzeń i oburzoną jest na Czechów, że trzymają z ultramontanami i feudałami. *Pester Lloyd* zaś robi uwagę, że rokowania w Emmersdorf są tylko dowodem, że „stronnictwu wiernokonstytucyjnemu brakuje dotychczas wszelkiego istotnie politycznego przewodnictwa, że nie stać je na żadną inicyatywę do większej akcyi, i albo jej wcale nie bierze, albo da ją sobie narzucać przez przyjazną sobie prasę. Rokowania te pouczają nadto, że Dr Rieger wcale nie jest ową polityczno-narodową potęgą z którą możnaby się w jakikolwiek skuteczny sposób układać o pakt ugodowy lub takowy zawrzeć i że hr. Taaffe dobrze pojął sytuacyę, gdy powag kierujących stronnictwa czeskiego szukał t m, gdzie istotnie są t. j. w kołach arystokratycznych czeskich". A dalej wykazuje ten dziennik, że ogłoszenie tych zwierzeń ze zjazdu w Emmersdorf zupełnie osiągło swój cel, jeżeli miało usprawiedliwić dodatkowo rządy hr. Taaffego „ponad stronnictwami". „Hr. Taaffe, który niedawno nadaremnie starał się o współdziałanie stronnictwa niemiecko-liberalnego i jego powag, nie da się przez to głosowanie w błąd wprowadzić w dążeniu do swego celu".

W Peszcie przeszedł dzień niedzielny zupełnie spokojnie; coraz więcej nabiera siły przekonanie, że wypadki tamtejsze wywołane zostały przez agitatorów socyalizmu, co spostrzegłszy opozycya wycofała się w porę. Nie pozostanie to jednak bez wpływu na nią, bo się przekona, do czego prowadzi wywoływanie skandalów nawet dla celów politycznych i w co się to wyrodzić może. Dziennik robotników wychodzący w Peszcie p. t. *Kronika*, przyznaje, że istotnie od niedawna zawiązało się w Węgrzech stronnictwo socyalno-demokratyczne. Robotnicy w Peszcie rozdwojeni byli dotychczas na „stronnictwo robotników" i stronnictwo „nieuprawnionych do wyborów". Otóż teraz połączyli się w jedno „stronnictwo socyalno-demokratyczne", a wkrótce ma się zebrać kongres robotników i uchwalić program nazwie tej odpowiadający.

Wczoraj odbyła się w Berlinie doroczna uroczystość koronacyjna i orderowa. Oprócz obchodu dworskiego i nadania różnych orderów, nic nie podają dzienniki berlińskie o tym obchodzie, coby miało cechę polityczną.

Jak rozmaicie bywa tłumaczonem znane oświadczenie berlińskiéj *Provinz. Corr.*, uchylające od ks. Bismarka odpowiedzialność za przebieg sprawy kościelnej w Prusach, którą zajmować się ma wyłącznie minister wyznań Puttkamer, świadczy o tem list berliński w *Pester Lloyd*, który inaczej rzecz tę tłumaczy od dzienników berlińskich, nawet od *Germanii*. Powiada on bowiem, że centrum starało się korzystając z nieobecności kanclerza, pozyskać na drodze ubocznej cesarza Wilhelma dla zgody z Watykanem, przyczem znalazło poparcie w osobie Puttkamera, natomiast zaś minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg starał się temu przeszkodzić. Kanclerz uwiadomiony o tem, co się dzieje, oświadczył przez *Prov. Corr.*, że nie chce mieć do czynienia z temi robotami. Z tego powodu zwrócił się znów kanclerz ostatniemi czasy ku partyi liberalnej.

Dziennik rzymski *Nazione* utrzymuje, że kardynał Nina polecił nuncyuszowi w Wiedniu Jacobiniemu wytłumaczyć, że nie z Watykanu wyszedł ów artykuł *Aurory* czyniący odpowiedzialnym Bismarka za rezultat układów w sprawie kościelnej, a który dał powód *Provinzial Corresp* do zwalenia całej odpowiedzialności na ministra Puttkamera.

Wyszła już niemal z pamięci sprawa porozumienia się Prus z księciem Cumberland, jako następcą tronu hanowerskiego i domniemanym następcą tronu brunszwickiego. Mówiono wiele o tych układach podczas pobytu króla Chrystyana w Berlinie, do których miały one być wstępem. Znów jednak pod tym względem ucichło czas jakiś, gdy w ostatniej chwili poruszono ponownie tę kwestyę jako wieść, że układy rozbiły się, albowiem ks. Ernest August nie chce ani słyszeć o zrzeczeniu się praw swych dziedzicznych, a to pomimo namowy teścia swego króla Duńskiego.

Dzienniki paryskie podnoszą oświadczenie półurzędowe *Nordd. Allg. Ztg*, że Niemcy nie mięszały się nigdy w wewnętrzne sprawy Francyi i że nie biorą na siebie odpowiedzialności za kroki robione ze strony francuskiej z czasów rządu 16go maja, zmierzające do zamachu stanu. *Le Temps* wątpi, aby ówcześni ministrowie ks. Broglie i ks. Decazes odpowiadali na te oskarżenia, a *La Française* oznajmia zdaje się z ramienia ks. Broglie, na podstawie powziętych informacyj, że doniesienie to berlińskie jest równie fałszywe, jak śmieszne i wzywa *Nordd. Allg. Ztg* o przytoczenie faktów lub dowodów.

W „Stowarzyszeniu konstytucyjnem" w Neapolu miało mowy kilku dawnych ministrów włoskich, jak Bonghi, Sella, Minhgetti, Visconti-Venosta o polityce zagranicznej Włoch. *Opinione* ogłasza te mowy. Rzucają one światło na ujemne strony polityki rządów włoskich z partyi liberalnej. Ostatni z mowców skarżył się na zupełne odosobnienie Włoch i brak wpływu w obec niejasności rządu dla hałaśliwych agitacyj *Italia irredenta*. Włochy, rzekł on, mają tradycyjne interesa na Wschodzie, lecz te wymagają radykalnej zmiany politycznych i militarnych stosunków Włoch na morzu Śródziemnem. Jeżeli Włochy nie zajmują się sprawą morza Śródziemnego, cóż zaimować je powinno? Byłoby to pytać, czy wogóle Włochy mogą mieć jaką politykę zagraniczną. Dokumenta przedkładane Izbom o działaniu dyplomacyi włoskiej są ciągiem smutnych niepowodzeń, których przyczyną odosobnienie Włoch, brak powagi w ich polityce zagranicznej pod względem ogólnego położenia Europy. Włochy powinny pragnąć utrzymania długi czas traktatu berlińskiego, gdyż pokój potrzebny wszystkim państwom, ale dla Włoch jest dobrodziejstwem. Czy w razie nowych zawikłań mogą Włochy patrzeć w przyszłość bez obawy? Nic Włoch nie broni przed niebezpieczeństwem: oto owoc polityki lewicy. Naród włoski nie chce polityki awanturniczej i nierozważnej, ale pragnie, aby kraj zyskał poważanie za granicą. — Rzeczywiście słowa powyższe zawierają zdrową radę, ale dziś któż jej usłucha, skoro cały prąd skierowany na lewo, a *Italia irredenta* ma u rządu względy.

Sprawa ugodowa między Turcyą a Grecyą przedłuża się w nieskończoność, komisarze greccy chcieli już odjeżdżać, ale powstrzymani zostali zaręczeniem Savasa baszy, że wyjdzie wkrótce w tej mierze *irade* Sułtana. Tymczasem nadeszła, jak donoszą do *Polit. Corr.* z Konstantynopola d. 18 b. m., petycya mieszkańców Janiny i jéj obwodu o przyłączenie jéj do Grecyi. W petycyi téj nie wzięli udziału wszyscy mieszkańcy Janiny, opatrzoną jest jednak znaczną liczbą podpisów.

Tenże sam korespondent donosi, że Savfet basza przyzwany był do Sułtana i miał z nim długą naradę, z czego wnoszą w Konstantynopolu, że stanie na czele przyszłego ministerstwa.

Zajście w kraju Unii amerykańskiej Maine zdaje się, że zakończonem zostało orzeczeniem najwyższego trybunału, skoro wybrany przez secesyonistów Chamberlain uznał władzę gubernatora wybranego przez większość ciała prawodawczego Davies.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 20 stycznia. Połączone wydziały delegacyi węgierskiéj obradowały nad wydatkami nadzwyczajnemi na administracyę Bośni i Hercegowiny. Odpowiadając na zapytanie Falka, Szilagyego, Hegedüsa, Wahrmanna i Apponyego, minister spraw zagranicznych bar. Haymerle dawał obszerne wyjaśnienia: Administracya Bośni i Hercegowiny ma dziś wyłącznie charakter cywilny; zastosowaną ona jest w ogóle do wzoru tureckiego, urządzona jak najoszczędniéj; urzędników tureckich zatrzymano, gdzie tylko było można, lecz większą ich liczbę składali niekrajowcy, którzy dobrowolnie ustąpili lub odwołani zostali do Konstantynopola. W sprawach sądowych zaprowadzono podwójny tok instancyj; w sprawach podatkowych nie można się było oprzeć na żywiołach krajowych, ze względów oszczędności wypada na 20 mil kwadratowych tylko jeden poborca podatkowy. Minister uzasadnia zaprowadzenie komisyi jako centralnego organu kontroli; wspólne ministerstwo jest najwyższą instancyą, a wspólny minister skarbu prowadzi jego imieniem odnośne sprawy. Można by powiedzieć: Administruje się w kraju, rządzi się z ministerstwa wspólnego. Bar. Haymerle wykazuje wielkie prawdopodobieństwo równowagi wydatków z dochodami, mianowicie w skutek pomyślnych rezultatów 1879 roku. Kwaterunek i utrzymywanie dróg należy do ciężarów kraju. W ogóle kraj złożył dotychczas na rozmaite cele 1,090,000 złr., a tego rezultatu nie spodziewano się tak rychło. Jeżeli późniéj okażą się nadwyżki, ściągnięte zostaną na ulżenie ciężarów monarchii. Co się tyczy dotychczasowych kosztów, nie należy zapominać, że dokonano pacyfikacyi, że chodziło o interesa całéj kwestyi wschodniéj; okupacya nastąpiła nie w chęci dokonania zaboru, lecz dla najskuteczniejszego uniknięcia większych niebezpieczeństw (żywe oklaski). Szef sekcyjny Kallay dawał wyjaśnienia o stosunkach wyznaniowych i hierarchicznych. Katolicy mają dwóch biskupów, nie-unici trzech metropolitów zostających pod patryarchą ekumenicznym, Mahometanom nie stawia się żadnych przeszkód względem ich hierarchicznego związku z Konstantynopolem. Dobra *Vakuf* (duchowne) administruje stowarzyszenie wyznaniowe mahometańskie. Wspólny minister skarbu bar. Hofmann wykazuje, że kwestya pensyonowania urzędników nie ma żadnego praktycznego znaczenia; urzędnicy tureccy nigdy nie mieli dla siebie przepisów normalnych o emeryturach Co się tyczy opodatkowania, najważniejszym podatkiem jest dziesięcina; co się zaś tyczy t. z. *pret.ny*, którój dowolność i nierówność była najważniejszym punktem zażaleń, rząd zapobiegł jéj przez stanowcze, pisemne umowy. Zażaleniom co do dziesięciny zaradził rząd radykalnie w ten sposób, że kwestya agraryjna nie zaostrzyła się. Podatek *verghi* otrzymał lepszą do poboru podstawę przez dokonanie spisu ludności, który wykazał 1½ miliona dusz. Nieprawidłowość co do poboru podatku od drobnego inwentarza usiłował rząd jak najrychléj usunąć. Według wyniku badań umiejętnych komisyi, posiada kraj nader bogate skarby pod względem leśnym i górniczym, lecz obecnie rząd nie ma funduszu na ich wyzyskiwanie. Lasy okazały się prawie wyłącznie własnością skarbu publicznego. Minister kładzie nacisk na zaprowadzenie środków pewnych, jak związku celnego, monopoli, bezpośrednich podatków. Wspólny minister wojny podnosi, że budżet nie obejmuje kosztów administracyi; dodatek do kosztów budowy kolei żelaznéj jest wydatkiem armii; minister wyjaśnia kwestyę kwaterunku, koszta budowy baraków policzono administracyi; zaopatrzenie wojska jest dobre. Poczem budżet w ogóle przyjęto. Przewodniczący dziękuje ministrom imieniem wydziału, bar. Haymerle zaś imieniem rządu za objawione mu uznanie. W końcu budżet w szczegółowéj dyskusyi przyjęto.

Berlin 19 stycznia. Cesarz przyjmował po południu posła rosyjskiego w Londynie ks. Łabanowa-Rostowskiego, który miał wieczór odjechać do Londynu.

Berlin 20 stycznia. *Norddeutsche allg. Ztg* zaprzecza na podstawie źródeł urzędowych, aby rząd pruski robił księciu Cumberland jakie propozycye, albo czynić je zamierzał. Rząd pruski nie miał wiadomości o jakichś usiłowaniach króla Duńskiego, aby skłonić księcia Cumberlandu do mniej szorstkiego zachowania się.

Londyn 20 stycznia. Northcote wydał okólnik do swoich przyjaciół politycznych, w którym prosi ich, aby znajdowali się na otwarciu parlamentu, gdyż bezzwłocznie przyjdą pod obrady ważne sprawy.

Konstantynopol 20 stycznia. Porta wydała pod dniem wczorajszym okólnik do reprezentantów swoich za granicą, w którym stara się osłabić twierdzenia przytoczone przez ostatni okólnik czarnogórski i poddaje postępowanie Czarnogóry krytyce.

Kursa. — Wiedeń 20 stycznia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70·—. — Renta srebrna 71·10. — Renta złota 83·30. — Losy z r. 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 839·—. — Akcye kredytowe 293·90. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34. — Lombardy 85·50 — Losy z roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 255·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 158·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 139·50. — Anglo-Bank 147·10. Obligacye indemn. galic. 96·20. — Losy prem. węgierskie 112·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 124·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 163·—. 6% Listy zast. hipoteczne 99·20. — Marki 57·90. Ruble 121·87. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 75	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 50
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 25	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 75	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	88 25	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 50	96 50
6% listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 50	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
7% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 —	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	254 50	256 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	160 —	162 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	278 —	285 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 75
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 19 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	70 —	70 15
4⅕% Renta srebrna	71 15	71 30
4% Renta złota	83 25	83 40
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 50
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	94 —	95 —
Galicyjskie „ „	96 25	96 50
Morawskie „ „	102 75	— —
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	86 50	87 25
Węgierskie „ „	89 —	89 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	88 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	116 75	117 25
6% Renta węgierska złota	98 70	98 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 25	78 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	146 75	147 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	159 —	161 —
„ „ austryackie . . 80 „	216 5	217 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	294 25	294 50
„ „ węgierskie . . 200 „	271 50	272 —
Depositen-Bank . . . 200 „	228 —	229 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	837 —	839 —
Unionbank . . . 100 „	109 10	109 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	134 50	135 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	154 25	154 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	65 —	66 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	149 75	150 25
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	609 —	6 1 —
Elżbiety . . . 210 „ „	187 75	188 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . . 200 „ „	157 75	158 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2340	2350
Franciszka Józefa . . 200 „ „	164 50	165 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	255 25	255 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	124 25	124 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	157 —	157 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 —	162 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	140 —	140 50
Rudolfa . . . 200 „ „	152 —	152 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	135 50	136 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	270 —	270 50
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	86 —	86 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	218 —	219 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	126 25	126 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	139 75	140 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	141 —	141 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	101 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	95 50	96 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	99 50	100 —
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 95	102 10
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	85 25	85 75
Alföld-Fiume . . . 200 „	87 50	87 75
„ Em. 1874 , 200 „	85 75	86 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 25	107 25
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	97 —	97 25
„ Em. 1862 r. . 300 „	96 40	96 80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	98 —	99 50
„ Em. 1870 . . 200 „	95 —	— —
„ Em. 1872 . . 200 „	99 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	95 25	95 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	83 —	83 25
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 —	— —
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	106 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. . . 100 „	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 —	98 50
„ „ Em. 1873 200 „	95 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	85 50	85 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	87 50	88 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	90 —	90 50
„ „ III „ 1868 300 „	86 —	86 50
„ „ IV „ 1872 300 „	82 75	83 25
Nordwestb. austr. . . 200 „	98 70	99 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	95 —	94 50
„ „ Em. 1874 200 „	113 50	104 —
Rudolfa . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	92 75	93 25
„ Em. 1872 . . 300 „	90 50	91 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 —	90 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	80 40	80 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	171 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	119 —	119 50
„ „ . . 200 złr. 5%	105 75	106 25
Theissb.-Gesell. . . . „	95 25	95 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	81 75	82 25
„ „ II Em. 200 „	79 50	80 —
„ Nordost . . . 300 „	82 —	82 20
„ „ złotem 200 „	96 —	96 25
„ Westbahn . . 200 „	85 50	86 —
„ „ Em. 1874 200 „	83 25	83 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	110 75	111 25
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	121 —	121 50
„ Węgierskie . . . 100 „	112 —	112 25
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	17 20	17 50
Kredytowe . . . 100 złr.	178 80	179 —
Clary . . . 42 „	40 —	— —
4% Donau-Dampfsch. . . . 105 „	106 50	107 —
Inspruku . . . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . . . 10½ „	18 —	— —
Krakowskie . . . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta Budy) . . . 40 „	40 50	41 50
Palffy . . . 42 „	39 25	40 —
Rudolfa . . . 10½ „	18 75	19 25
Salma . . . 42 „	— —	— —
Salzburgskie . . . 20 „	22 75	22 25
St. Genois . . . 42 „	47 25	47 75
Stanisławowskie . . . 20 „	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	119 —	120 —
4% „ . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza . . . 21 „	37 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	9 62	9 63
Funty sterl. angielskie	11 72	11 77
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 90	57 95
Ruble papierowe za 100	121 75	122 25

Lwów 19 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	289 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „	89 —	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	99 —	100 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	95 90	96 90
6% „ pożyczki krajowej	98 50	100 —

Warszawa 15 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	98 50
kupon	— —	031
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 25
kupon	— —	144
4% Listy likwidacyjne	— —	85 85
kupon	— —	48

(300)

We czwartek d. 22 stycznia b. r. odbędzie się o godz. wpół do 9ej rano jako w rocznicę śmierci ś. p.

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

za duszę ś. p.

Ludwika Łapińskiego

na które się pobożną Publiczność zaprasza.

Krawcowa udziela lekcyj kroju i form, przyjmuje kołdry i płaszcze i może chodzić do robót po domach prywatnych. Przyjmuje suknie do krajania. Ulica Różanna Nr. 416 Iszе piętro w oficynie (299-1-3)

Osoba

w średnim wieku, znająca się dobrze na prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego, a w szczególności znająca się na gospodarstwie nabiałowem, znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższa wiadomość pod lit. **Z. W.** poczta **Okocim.** (288-1-6)

Zarządca ekonomiczny,

lat 35, zdrów i silny, żonaty — poszukuje posady od ś. Jana — posiada 20 letnią praktykę, dobre polecenia, zna się dokładnie na uprawie r li, budownictwie, chowie bydła i t. d. W zaniedbanych gospodarstwach podejmuje się najwyżej wykazane dochody oddać a od nadwyżki na pewne procenta się ułożyć Adres: **J. P. A. 20.** poczta **Szczucin.** (276-1-5)

Cegielnia

przed rogatką Grzegórzki, jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie sprzedaży mięsa przy ul. Siennej w Szarej Kamienicy. (282-1 3)

Kości do pognoju z fabryki wiedeńskiej, 160 cetnarów na składzie, nader miałkie, sprzedaje po najprzystępniejszej cenie PP. Obywatelom za zgłoszeniem. *Antoni Kostański* w Starym Sączu. (278)

Poszukuje się dzierżawy

folwarku od 150 do 300 morgów. Reflektujący raczą się zgłosić pod adresem **M. N. w Nowymtargu.** (290-1-3)

KARETA

podwójna, używana, z pierwszej fabryki w Berlinie, jest do sprzedania przy ulicy św. Anny pod Nr. 101. — Bliższa wiadomość u stróża. (294-1-3)

Powszechnie dotąd znanym i najpewniejszym środkiem przeciw

gośćcowi i reumatyzmowi

jest **H. Blocha**

spirytus gośćcowy,

po użyciu którego w 24 godzinach najsilniejszy ból zupełnie ustępuje. Cena flakonika 60 cnt.

Prawdziwy na składzie w KRAKOWIE w aptece p. Stockmara, we LWOWIE u p. Z. Ruckera, w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza, w CZERNIOWCACH u p. Altha. (310-1-3)

Do sprzedania

folwark w Radwanowicach, 2 mile od Krakowa, przy kolei, składający się z 60 mórg pola ornego, 15 mórg krzaków i nieużytków, zabudowań gospodarskich, mieszkalnych i propinacyi. Bliższej wiadomości udziela *J. Bilewski* w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 234. (293-1-8)

FOLWARK

w Głębokiem

przy szosie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej pomiędzy stacyami Piwniczną i Rytro, w obszarze 70 morgów, mianowicie 30 morg. ornego, 10 morgów łąk, 20 morgów pastwiska, 10 mor lasu młodego do wydzierżawienia w marcu b. r. Bliższe porozumienie się u X. proboszcza w Piwniczny. (297-1-3)

Szczęśliwy Noworoczny podarunek

otrzymałem przez terno secco wygranę **4800 złr.**

Niedawno zawarte w dzienniku

osobne dołączenie

pana prof. matematyki Rud. Orlice

teraz w Neuhoff pod Berlinem spowodowało mnie do natychmiastowego posłania zamówienia z kwotą 2 złr., za co otrzymałem dwie instrukcye.

Już w drugiem ciągnieniu wygrałem tak dla mnie szczęśliwe

terno jako Noworoczny podarunek

Oby każdy tak szczęśliwe zamówienie zaraz posłał. (232)

Serdeczne podziękowanie prof. matem. R. Orlice w Neuhoff pod Berlinem.

Antoni Hubert, c. k. urzędnik.

(Podpis notaryalnie poświadczony)

Dokładna i bardzo tania krawieczczyzna damska.

W domu pod Nr. 30 (na I. piętrze w oficynie mieszkania Nr. 60 i 61) przy ulicy Zwierzynieckiej, zamieszkuje Z. G. młoda osoba, utrzymująca z pracy swych rąk ojca, ciężką złożonego chorobą.

Poświęcenie tej młodej osoby nieznа granic, trudno z większą rezygnacyą znosić pociski losu, trudno silniej opierać się nieszczęściu — błaga ona o pomoc — za dumna wszakże, by przyjmować wsparcie pieniężne — **prosi tylko o pracę.**

Ktokolwiekby więc miał jakie roboty (damskie) krawieckie lub bieliznę do szycia, raczy zapukać do jej izdebki i wspomódz pracą, którą punktualnie, dokładnie i tanio, z prawdziwą wdzięcznością wykona. (298-1-3)

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

nabyć można: wysadków kalafiorów wczesnych, tak zwanych hagskich, 100 sztuk 1 złr. 50 c., a erfurckich 75 c.; bukietów gustownie ułożonych; kwiatu kamelij i różnych roślin ozdobnych po cenie umiarkowanej. (65-5-5)

Niżej podpisana przyjmuje obstalunki na **suknie** tarletanowe różnego koloru, cena od 20—30 złr. tj. z kwiatami, wstążkami, lub stanikami jedwabnemi. Obstalunki wykonywuję starannie i szybko.

(174-4-5) *E. Szczerbińska,*
ulica Grodzka L. 99/100, I. piętro.

UCZNIA

który przynajmniej 4 klasy gimnazyalne ukończył, poszukuje Księgarnia i Skład nut muzycznych **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** (203-2-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 28.

49 55

Dr. FRANCISZEK DOLIŃSKI,

adwokat krajowy,

z dniem 1 stycznia 1880 r. otworzył biuro adwokackie w **Przemyślu** w domu ks. Łapickiego, naprzeciw OO. Reformatów. (77 3-3)

Starszego lekarza sztab. Dra Schmidta olejek na słuch

poprawny przez **Dra M. Deutscha,** wylecza każdą **głuchotę**, jeżeli nie pochodzi od urodzenia, usuwa **przytępiony słuch i szum w uszach** natychmiast. Za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 złr. 40 cnt. przesyła podpisany flaszeczkę opłatnie. Jedynie prawdziwy do nabycia u podpisanego utrzymującego główny skład. (113-18-)

Juliusz Grätz

w Wiedniu, II., Praterstrasse 49.

We Lwowie niema żadnego składu tego olejku na słuch.

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE

POLECA OBFICIE ZAOPATRZONY MAGAZYN

perfumeryj, mydeł do mycia i do golenia, **pasty i eliksiry** do konserwowania zębów, **pudry, kremy, octy** toaletowe, **tynktury** do barwienia włosów, **wody** do mycia twarzy i niszczenia piegów, **pomady i olejki** na włosy, **wody** do wzmacniania skóry, do porostu i oddalania łupieżu z włosów, kadzidła itp.

Z FABRYK

francuskich:

od SOCIÉTÉ HYGIENIQUE,
„ HUBIGANT CHARDIN,
„ RIGAUD & Cie,
„ VIOLETA,
„ LUBIN.
„ ED. PINAUD.
„ CHARLES TAY,
„ J. V. BONN,
„ Dr PELLETIER,
„ Dr THos W. EWANS & Cie,
„ Dr PIERRE,
„ Mr BOTOT.
„ SARAH FELIX,
„ JEAN VICENT BULLY;

angielskich:

od ATKINSONA,
„ BAYLEY
„ ROWLAND,
„ ROSSETER,
„ J. GOSSNEL & Co.,
„ Mrs S. A. ALLEN,
„ RIMMEL;

niemieckich:

„ TREU NUGLISH & Co.,
„ FR. WOLFF I SYN,
„ J. POPP,
„ F. A. SARGA SYN & Co.,
„ J. M. FABER
i innych.

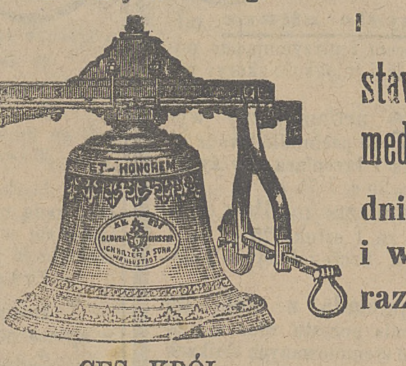
Prawdziwa Woda kolonska.

Będąc gruntownie obznajomiony z artykułami toaletowemi, sprowadzam wyłącznie tylko te przedmioty, które ustaliły sobie wziętość.

Wielki wybór **szczotek** do włosów i do zębów, **grzebieni** i innych **przyborów toaletowych.** (283-1-6)

Przywilej.

Na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 r. odznaczona 2 medalami za postęp za odlane w Wiedniu dla kościoła S. Salwatora i wystawione dzwony, razem 8.



CES. KRÓL.

nadworna odlewarnia dzwonów i metalów

Ignaz Hilzer & Sohn

W WIENER NEUSTADT

poleca się do **zamówień dzwonów różnej wielkości i dźwięku.**

Przyjmuje poręczenie za poprzednio oznaczony dźwięk lub czysty harmonijny akord całego dzwonu. Do dzwonów wyrabia się także ustawiania (montowanie) wedle nowo wynalezionego **c. k. wyłącz. uprzywil. sposobu z hełmami z kutego żelaza.** Wskutek tego montowania można wielkiemi i ciężkiemi dzwonami bardzo łatwo dzwonić i można niemi dowolnie obracać na inną stronę uderzenia serca u dzwonu, przezco tak montowany dzwon bardzo trwałym się staje. **Zamówienia** wykonywa jaknajszybciej, punktualnie i bardzo tanio pod korzystnemi warunkami zapłaty.

Odlewarnia ta istnieje od roku 1838; odlano 2,900 większych dzwonów, ważących razem 952,200 kilogramów. (296-1-12)

Powyższa firma dostarcza także **dzwonki ołtarzowe** o 4 harmonijnych tonach, jedną metalową rączką połączone, gustownie robione, po 15 złr.

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa!

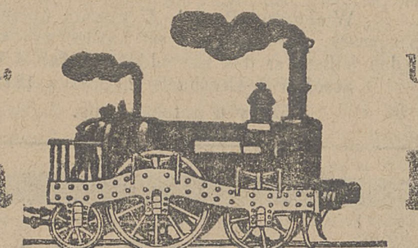


Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też **w zastarzałej podagrze,** a nawet **w suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaitera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. (2671 14 30

Ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.



Nr. 573. (309)

Obwieszczenie.

Powołując się na obwieszczenie naszej Dyrekcyi ruchu we Lwowie z dnia 31 Grudnia 1879 r. Nr. 2315, podajemy niniejszem do ogólnej wiadomości, iż także pozycye frachtowe **taryfy wyjątkowej dla zboża i t. p. pochodzenia rosyjskiego od Podwołoczysk, Brodów, Lwowa, i Krakowa do Hamburga, Harburga, Bremen, Bremerhafen, Geestemünde i Szczecina** — która to taryfa wyjątkowa jest zawartą w zeszycie taryfowym II taryfy zbożowej rumuńsko-galicyjsko-niemieckiej z dnia 1 października 1879 r., pozostaną w ważności aż do 31 Marca 1880 r. włącznie, jako też znajdą zastósowanie w drodze restytucyjnej pod warunkien wypełnienia poszczególnych przepisów regulujących pochodzenie i reexpedycyą odnośnych posyłek, jak niemniej pod warunkiem wypełnienia postanowień kontrolnych dla exportowej taryfy zbożowej morskiej.

Wiedeń dnia 13go Stycznia 1880.

Generalna Dyrekcya.

Magazyn Nowości Leona Feintucha

W KRAKOWIE

poleca

kapelusze składane, rękawiczki, wachlarze, parfumerye, krawaty, koszule i kołnierzyki.

(Zupełna wyprzedaż najlepszych kwiatów paryskich po zniżonych cenach).

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą franco. (258-2-3)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (3019 16-)

Konstanty Wiszniewski.

EKONOM

żonaty, w młodym wieku, z dwunastoletnią praktyką, poszukuje posady od 1 kwietnia 1880 r. — Adres pod lit. **F. O.** poste rest. **Bukowsko.** (176-2 3)

Wieś Koniuszowa

w powiecie Grybowskim, dwieście kilkadziesiąt morgów gruntu ornego, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela pod lit. G. R. w Zabełczu, ost. poczta Nowy Sącz. (36 3-3)

Wagę pomostową

lub do ważenia bydła, **siłomierz** do próby pługów i **sikawkę** dwukolną, poszukuje do kupna *Karol Berké* w Karwodrzy p. Tuchów. (3277-3-3)

We fabryce miodu Kazimierza Robackiego

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 271 w Krakowie,

można dostać wyborowego miodu stołowego na litry: jakoteż starego miodu w butelkach z roku 1841, w różnych gatunkach jakoto: Wiśniaku, Maliniaku, Dereniaku, po bardzo umiarkowanej cenie. Biorącym więcej naraz, opuszcza się 10% od cen stałych. (2144-20-20)

Magazyn strojów damskich

dawniej

R. Wakareсу Następca

odtąd (162-3-3)

W. E. Różycki

w Krakowie, Rynek L. 28, Pałac Spiski,

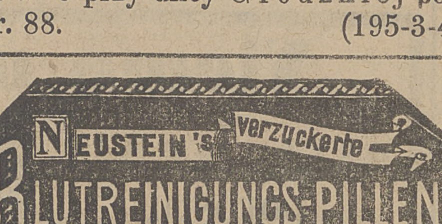
ma zaszczyt zawiadomić, iż posiada gotowe **suknie balowe,** jakoteż przyjmuje zamówienia, załatwiając takowe w prędkim czasie i po cenach umiarkowanych.

Z powodu śmierci właściciela, jest w miejscu kąpielowem **Krynica** pierwszorzędny

HOTEL

z całem urządzeniem pod korzystnemi warunkami do sprzedania, ewt. na nadchodzący sezon do wydzierżawienia.

Informacyj pisemnych lub ustnych udzieli Wny *Henryk Schwarz* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 88. (195-3-4)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów, nie mają w sobie żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przytem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu cukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawier. 15 pigułek, kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.**

Ostrzeżenie!

Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** i które nie jest opakowane w czerwonym papierze, z moim podpisem *Philipp Neustein Apotheker* **jest fałszowane,** ostrzegam za tem publiczność przed zakupnem. **Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego, nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu.** (96 11-12)

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. Neustein I. Ecke der Planken- und Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach. Skład w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wydała:

„Nad Wisłą“

kadryl na fortepian, osnuty na motywach pieśni polskich, przeznaczony na bal w Sukiennicach 1879 r. i ofiarowany Prezydentowi miasta Krakowa Drowi *Mikołajowi Zyblikiewiczowi,*

przez (188-3-5)

Antoniego Friedricha.

Wydanie ozdobione widokiem Sukiennic. Cena 80 cent.

Gazeta rolnicza

wychodzi w Warszawie raz na tydzień pod kierunkiem: Dra *Juliusza Aua* i *Aleksandra Trylskiego.* Cena rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr. (196-2-3)

Prenumeratę przyjmuje Księgarnia **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca:

Wszystkie dzieła Chop'na w wydaniu Petersa.

Edycya w trzech tomach złr. 6
„ w dwunastu „ „ 9

Każdy tom może być także nabywanym pojedynczo:

Tom I. Walce 60 c. II. Mazurki złr. 1·20.
„ III. Polonezy 72 c. IV. Nokturny 72 c.
„ V. Ballady i Improwizacye 72 cent.
„ VI. Scherza i Fantazya 72 cent.
„ VII. Etiudy 90 cent. (204-2-3)
„ VIII. Preludye i Ronda 72 cent.
„ IX. Sonaty 72 cent. X. Varia 72 cent.
„ XI. Koncerty 72 cent.
„ XII. Utwory koncertowe 90 cent.

Na karnawał

poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE,

Materye jedwabne, Brokaty, Tarlatany, Organdis, Crêpe lisse i t. p.; również Entrées de Salon.

Zamówienia na suknie i okrycia balowe przyjmuje Magazyn i wykończa takowe w jak najkrótszym czasie.

Ceny umiarkowane. (3204-5-6)

Na Karnawał

polecam się do wykonania bukietów balowych wszelkiego rodzaju i po różnych cenach, ze skromnemi jakoteż najpiękniejszemi mankietami atłasowemi. — Bukiety kotylionowe od 10 c., wieńce mirtowe od 2 złr. wzwyż. — Zamiejscowe zamówienia punktualnie za zaliczką; opakowanie jaknajtaniej, ale oddzielnie. (185-5-9)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 103.

H. Kretschmer

w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej, dom hr. H. Wodzickiego,

handel towarów korzennych i norymberskich, skład herbaty i wszelkich towarów kolonialnych po cenach nader umiarkowanych.

Zarazem polecam Wieleb. Duchowieństwu i klasztorom wielki wybór obrazków świętych, medalików, koronek i różańców paryskich; największy wybór przyborów do kwiatków, jakoto: bibułek, papieru, liści i środeczków. (3250-4-4)

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim,

są do wydzierżawienia dwa folwarki, położone blisko kolei Karola Ludwika:

folwark A) ziemi ornej 460 morgów, łąk 140 morgów, pastwisk 6 morgów;
folwark B) ziemi ornej 420 morgów, łąk 75 morgów.

Bliższych warunków udzieli Zarząd dóbr Wysockich, poczta Radymno. (155-2-9)

DĘBÓWKA

napój naturalny, silny, a przedni.

ZNANA SPECYALNOSC

z c. k. uprzywil. fabryki parowej likierów

Jakóba Grossa w Biały.

Prawdziwy wyrób opatrzony jest w markę ochronną.

Cena flaszki 70 centów.

(3260-4)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*